Nr. 95. We Lwowie Wtorek dnia 5. Kwietnia 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologi 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 4 kwietnia.

Na ostatnim konsystorzu papieskim obwieścił ojciec św. Kościołowi nazwiska 102 nowomianowanych biskupów. Wśród nich jest największa liczba włoskich. — Dla Austro-Węgier przypadło 3 nominatów: do Gorycji, Lublany i Pięciokościołów. Ponadto otrzymał sufragana 83-letni biskup Syrmji i Bośnji, znany patrjota chorwacki ks. Strossmayer, który już 48 lat bez przerwy stoi na czele swej djecezji.

Sześciu nowych biskupów podają akta konsystorjalne dla Rosji. Mianowicie zostały obsadzone: biskupstwo seyneńskie czyli augustowskie (w Królestwie polskiem); żmudzkie (siedziba w Kownie); łucko-żytomierskie (Wołyń), z którą połączona jest administracja djecezji kamienieckiej (Podole). Oprócz tego mianowani biskupi sufragani: dla Mohilewa, Wilna i Łucka. O losie byłego sufragana mohilewskiego, a mianowanego później przez ojca św. biskupem płockim ks. Symona, deportowanego, jak wiadomo do Odessy, do tej pory nie postanowiono niczego. Również nie zamianowano nowego pasterza dla Płocka. Donosząc te szczegóły, wyraża *Vaterland* wiedeński platoniczne życzenie: aby nowomianowani biskupi nie doznali losu ks. Symona, aby nie byli znów biskupami *in vinculis!*

* * *

Depesze onegdajsze z Paryża przyniosły dość przewidywaną wiadomość o zniesieniu przez trybunał kasacyjny wyroku sądu przysięgłych, przeciw Zoli wydanego. Mniej już przepowiadaną była druga część decyzji tego trybunału, że mianowicie nie zarządzono ponownego postawienia go przed ławą przysięgłych. Wyrok ten umotywowano — jak to zresztą już wiadomo — względem, iż nie minister wojny, lecz tylko trybunał wojskowy został przez Zolę obrażony, że przeto ten ostatni powinien był go oskarżyć. Sądy wojskowe są tak samo stałemi korporacjami, jak sądy cywilne — *ergo* minister wojny nie miał prawa stawać na miejscu sądu wojskowego, a oskarżyciel publiczny również nie miał prawa, w imieniu ministra wojny oddawać sprawy przed trybunał przysięgłych. Wynika z tego, że zniesienie wyroku nastąpiło z pobudek formalnych, z braku właściwej legitymacji do skargi. Pod względem *meritum* rzeczy trybunał kasacyjny w ogóle nie zabierał głosu.

Takie właśnie załatwienie sprawy było do przewidzenia — powtarzamy — wnosząc choćby ze sprawozdania referenta w trybunale kasacyjnym. Mimo to wyrok tegoż wywołał w Paryżu wielką sensacyę i dał pochop do nowych, namiętnych rozpraw i daleko idących kombinacyj w kuluarach izby poselskiej i wśród szerokich mas publiczności paryskiej. Mówią tam nie na żarty o przesileniu gabinetowem i o dymisji ministra wojny, jenerała Billota i sprawiedliwości Milliard'a. Nie da się bowiem zaprzeczyć, iż rzeczony wyrok kasacyjny godzi dotkliwie właśnie w tych dwu ministrów.

Zwolennicy Zoli, obrońcy Dreyfusa, otrzymali niewątpliwie w tym wyroku nową pobudkę i być może zabiorą się ze zdwojoną odwagą i ochotą do nowych agitacyj, jakkolwiek w samej rzeczy uchwała trybunału kasacyjnego niczego nie zmieniła. Prezydent gabinetu Meline na sobotniem posiedzeniu izby posłów nie wykluczył wcale ewentualności, iż obecnie trybunał wojskowy zaapeluje do przysięgłych. Wszelkoż czy rząd obierze taki lub owaki sposób wyjścia z tej matni Zolowskiej, na każdy sposób oczekiwać można nowego, być może nawet znacznie gwałtowniejszego wybuchu namiętności we Francji, tem więcej, że i nadchodząca kampanja wyborcza przyczyni się nie mało do rozgorączkowania umysłów. Stoimy tedy w przededniu na serjo krytycznych zdarzeń nad Sekwaną.

Bank krajowy.

Czternasty raz z rzędu ogłasza dyrekcja banku krajowego swój coroczny bilans, a każdy rok przedstawia nowe dowody, jak pożądaną była u nas krajowa instytucja finansowa, któraby nie miała jedynie o zyskach materjalnych, przyczyniała się z pomocą kredytem tam, gdzie kraj pomocy tej najwięcej potrzebuje. Bank krajowy zdobył sobie dziś w rzędzie instytucyj finansowych bardzo poważne stanowisko, co jest niewątpliwie w pierwszym rzędzie zasługą dyrekcji.

Rok ubiegły zaznaczył się dla banku wielkim napływem gotówki i nadzwyczaj łatwym zbytem bankowych emisyj, co wpłynęło na dość znaczne, a korzystne zmiany w rezultatach bilansowych banku.

Zapas 4% i 4½% listów zastawnych banku i 4½% i 5% obligacyj komunalnych wynosił z końcem roku 1896 4,087.800 zł., nowe emisje tych walorów wynosiły w roku 1897 7,014.950 zł., razem 11,102.750 zł., gdy zaś zapas 4% i 4½% listów zastawnych 4½% 5% obligacyj komunalnych i 4% obligacyj kolejowych banku wynosił 31. grudnia 1897 roku 407.400 zł., przeto w ciągu roku 1897 umieszczono 10,695.350 zł.

Zysk na sprzedaży i kupnie efektów własnych wynosi w roku ubiegłym 22.034 zł. 68 ct.

W zastosowaniu do ustawy państwowej z dnia 6. lipca 1896 roku przystąpił bank do udzielania pożyczek meljoracyjnych według osobnych na ten cel wydanych przepisów. Pożyczek takich udziela bank począwszy od 1. stycznia 1898 roku na razie w gotówce, zastrzegając sobie możność wydania osobnych obligacyj meljoracyjnych, skoro interes ten się wzmoże.

W roku ubiegłym pośredniczył bank w następujących dalszych parcelacjach: Siedliska w pow. Nadwórniańskim, Tomaszowce w pow. Kałuskim i Zagórze w pow. Łańcuckim. Obecnie zwiększy się niezawodnie działalność banku na polu parcelacji, gdyż bank zorganizował ten dział fachowo, tak że rola wydziału krajowego i szerokich sfer obywatelskich.

Popierając według dotychczasowych zasad przedsiębiorstwa przemysłowe w kraju, przeprowadził bank ze skutkiem zwiększenie kapitału zakładowego „Akcyjnej garbarni" w Rzeszowie i przygotował na rok bieżący zdwojenie kapitału akcyjnego „Pierwszego galic. towarzystwa akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku". Również w roku zeszłym założyło się przy współudziale i pomocy banku „Pierwsze galic. towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie", które zakupiło renomowaną już w kraju fabrykę nawozów sztucznych Juljana Wanga i Ski i takową znacznie rozszerza, a zarazem zamyśla przy dzisiejszej fabryce założyć pierwszą w tej części kraju fabrykę kwasu siarczanego. Bank krajowy spodziewa się, że przez udział swój w tym właśnie interesie oddał usługi nie tylko przemysłowi, ale także i rolnictwu naszemu.

Interes hipoteczny banku wykazuje w roku 1897 dalszy znaczny wzrost.

W ciągu roku 1897 wypłacił bank walutą: 22 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie 1,146.200 zł., 183 pożyczek na realności miejskie w kwocie 2,913.050 zł., 621 pożyczek na włościańskie w kwocie 584.200 zł., razem 826 pożyczek w kwocie 4 642.450 zł. co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez bank w latach poprzednich, czyni: 9121 pożyczek w ogólnej sumie 56,287.900, a mianowicie:

1. Na dobra ziemskie 593 pożyczek w ogólnej sumie 22,062.750 zł., czyli 39·20%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 41·58%. 2. Na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy, a do rozszerzania z kredytu hipotecznego przez wydział krajowy dopuszczonych, 2362 pożyczek w ogólnej sumie 28.876.450 zł., czyli 51·30%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 52·66%. 3. Na małą własność rolną, przeważnie włościańską, 6166 pożyczek w ogólnej sumie 5,348.700 zł., czyli 9·50%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 62·37%.

Niespłaconych z dniem 31. grudnia 1897 pożyczek pozostało: 3.996 — 4% pożyczek w kwocie 23,321.920 zł. 19½ ct., 3.827 — 4½% pożyczek w kwocie 16,637.871 zł. 81 ct., razem 7.823 pożyczek w łącznej kwocie 39,959.792 zł. ½ ct.

Z końcem roku 1897 zaległe raty u 1.136 dłużników w sumie 265.675 zł. 92½ ct., w czem zaległy kapitał wynosił kwotę 69.737 zł. 76 ct., czyli 0·18% kapitału bieżącego.

Z powyższych zaległości wypada zaległość 102.661 zł. 99½ ct. u 40 dłużników na większe posiadłości, 43.621 zł. 98 ct. u 57 dłużników na realności miejskie, a 120.391 zł. 95 ct. u 1.039 dłużników na grunta włościańskie.

Zysk w oddziale hipotecznym w roku 1897 wynosi 122.789 zł. 31½ ct. zmniejszył się przeto o 4.412 zł. 66½ ct. — skutkiem wolniejszego losowania 4½% listów zastawnych.

Fundusz rezerwowy specjalny dla oddziału hipotecznego, wynoszący z dniem 31. grudnia 1896 roku 354.920 zł. 36 ct., doszedł w ciągu roku 1897 do sumy 401.835 zł. 36½ ct., został zatem powiększony o 46.914 zł. 99½ ct.

Z dniem 31. grudnia 1897 roku znajdowało się w obiegu listów zastawnych banku krajowego: 4% na sumę 23,351.700 zł., zaś 4½% na sumę 16,643.050 zł., czyli na ogólną sumę 39,994.750 zł.; natomiast pożyczki udzielone przez bank po strąceniu funduszu, złożonego na umorzenie, wynosiły 39,959.792 zł. ½ ct.

W oddziale komunalnym udzielił bank krajowy w 1897 roku: 21 pożyczek w obligacjach komunalnych w ogólnej sumie 307.500 zł. Z liczby 371 pożyczek, udzielonych przez bank w ciągu jego istnienia w ogólnej sumie 5,813.900 zł. przypada: 1. na powiaty 76 pożyczek w ogólnej sumie 1,827.000 zł., czyli 31·43%; 2. na gminy miejskie 157 pożyczek w ogólnej sumie 3,536.900 zł., czyli 60·83%; 3. na gminu wiejskie 138 pożyczek w ogólnej sumie 450.000 zł., czyli 7·74%.

Raty, przypadające bankowi na spłatę kapitału i na procent, wpływały w oznaczonym terminie. Wynosiły one w roku ubiegłym 318.186 zł. 45 ct., pozostało zaś do ściągnięcia zaległych z 1896 roku 2 raty w kwocie 410 zł. 94 ct., z 1897 roku 49 rat w kwocie 10.591 zł. 68 ct. z pomiędzy 371 udzielonych pożyczek w kwocie 5,813.900 zł.

Zysk w oddziale komunalnym w 1897 roku wynosi 16.970 zł. 62½ ct., zmniejszył się przeto o 1.401 zł. 58 ct., skutkiem dalszego zrównania się obiegu obligacyj komunalnych ze stanem pożyczkowym.

Rezerwa tego oddziału, będąca własnością banku, wynosiła z końcem 1897 roku 215.419 zł. 24½ ct. i powiększyła się w 1897 roku o kwotę 17.348 zł. 61 ct.

W oddziale kolejowym udzielił bank w 1897 roku 3 pożyczki kolejowe, a mianowicie: na kolej Borki-Grzymałów 600.000 zł., na kolej Chodorów-Podwysokie 1,000.000 zł., na kolej Łupków-Cisna 465.000 zł., razem 2,065.000 zł.

Zaległości w tym dziale nie ma żadnych, zysk wynosił w 1897 roku 1.658 zł. 43 ct., a specjalna rezerwa z końcem 1897 roku 5.162 zł. 50 ct.

W oddziale bankowym całkowity obrót z wszystkich operacyj banku we Lwowie i Krakowie w roku 1897 wynosi sumę 521,906.828 zł. 14 ct.

Obrót kasowy wynosił w 1897 roku w banku we Lwowie, Krakowie i zastępstwach 150,319.558 zł. 55½ ct.

W ciągu roku 1897 podano do skupu 44 389 sztuk weksli warrantów na ogólną sumę 29 340.079 zł. 55 ct., z tego odmówił bank przyjęcia 9.910 sztuk na sumę 7,705.154 zł. 51 ct., 34.479 sztuk zaś na sumę 21,634.925 zł. 4 ct., czyli 73·74% ogólnej kwoty zgłoszonej bank zeskontował.

W porównaniu z rokiem 1896 podano do skupu w roku 1897 więcej o 3.229 sztuk weksli w kwocie 1,502.688 zł. 13 ct. i zeskontowano więcej 1.595 sztuk weksli na kwotę mniejszą o 402.822 zł. 14 ct. Stan portfelu wekslowego z dniem 31. grudnia 1897 roku zwiększył się o 565 sztuk i kwotę 540.290 zł. 77 ct.

Bank reeskontował w 1897 roku 1.142 sztuk weksli na ogólną sumę 2.575.968 zł. 15 ct., a zatem mniej jak w roku ubiegłym o 388 sztuk weksli i kwotę 2,264.647 zł. 16 ct.

Ogólny zysk w oddziale bankowym wynosił w 1897 roku 287.243 zł. 35 ct. i zwiększył się w porównaniu z takimże zyskiem z 1896 roku o kwotę 23.501 zł. 66 ct.

W banku krajowym istnieje także oddział interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi. Osobny komitet cenzorów, odpowiednio do § 95 statutu bankowego dla tego oddziału ustanowiony, dopuścił do kredytu wekslowego w banku krajowym na 1897 rok 111 stowarzyszeń. W ciągu tegoż roku bank eskontował 9.957 sztuk ich weksli na ogólną sumę 4,967.499 zł. 69 ct.; saldo tych weksli z dniem 31. grudnia 1897 roku wynosiło 2.201 sztuk na 1,259.163 zł. 16 ct.

Oprócz tego korzystały stowarzyszenia z kredytu, podlegającego ocenieniu komitetu cenzorów, istniejącego wedle § 78. statutu bankowego. Stowarzyszenia, będące zarazem zastępstwami Banku, były także dłużnikami Banku w rachunku bieżącym (dotacje kasowe). Z końcem roku 1897 wynosiło saldo netto na rzecz zastępstw zł. 149.557·70, a mianowicie 25 zastępstw miało w Banku na rachunku dotacyjnym do żądania kwotę zł. 212.671.07, natomiast 40 zastępstw było dłużnych kwotę zł. 63.113 ct. 37 w. a.

Rozwój filji w Krakowie był w roku ubiegłym również zadowalającym, jak w roku poprzednim, a filja przy pokaźnych już obrotach, przyniosła bankowi zupełnie odpowiednie oprocentowanie przeznaczonych dla niej przez zakład centralny funduszów.

Liczba zastępstw banku wynosiła do końca roku 1896: 62; w roku 1897 przybyły trzy zastępstwa, a mianowicie: Dolina, Horodenka i Nowy Targ; wogóle więc wynosi liczba zastępstw 65. Stosunek Banku do zastępstw i wogóle do stowarzyszeń wzmocnił się znacznie przez wprowadzenie w porozumienie ze Związkiem stowarzyszeń lustracji z ramienia Banku.

Przypadający na rok 1896 zysk z operacyj bankowych wynosił zł. 146.889·37, zysk zaś z roku 1897 wynosi zł. 165.798·59½, czyli o zł. 18.909·22½ więcej. Zysk ten został po myśli postanowienia § 101. statutu bankowego rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwy Banku.

Uwzględniając powyższe powiększenie wynosi obecny majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwach zł. 2,717.896·08½, strącając zaś kwotę zł. 22.389, będącą własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie się majątku Banku ponad pierwotną dotację 1,000.000 zł., kwotę zł. 1,695.507 ct. 8½ ct., uzbieraną przez Bank w ciągu czternastu lat jego istnienia.

Rozumna polityka finansowa, licząca się z rozporządzalnymi funduszami a pamiętająca o obowiązkach wobec kraju, — oto rezultat działalności dyrekcji Banku krajowego.

Listy ks. Stojałowskiego do partji socjalno-demokratycznej.

III.

W dalszej III. serji opisuje broszura „pomoc" socjalistów dla ks. Stojałowskiego w znanej jego aferze w Nowym Sączu, mianowice ułatwienie ucieczki do Czaczy, ale za to przecież ciałem i duszą nie był obowiązany im się oddać. Z Nowego Sącza, jak wiadomo, ks. Stojałowski uciekł do Czaczy i stąd przytacza broszura jeden jego list do b. kasjera miejskiego w Krakowie Kłosowskiego, zasądzonego za zdofraudowanie pieniędzy miejskich; w liście tym opowiada ks. Stojałowski, że ma kłopoty pieniężne i prosi o przysłanie kwoty 150 zł. Według broszury ma to być straszna zbrodnia, posługiwanie się kradzionemi pieniędzmi, wspólnictwo niejako pośrednie ks. Stojałowskiego. W czasie tym wszakże, kiedy ks. Stojałowski list swój pisał, Kłosowski uchodził za zamożnego i porządnego obywatela; o jego sprawkach nikt nie wiedział, wielu ludzi pożyczało od niego pieniądze, on sam nieraz narzucał się z pożyczką, należał do radykalnego obozu, sympatyzował z p. Daszyńskim więcej, aniżeli z ks. Stojałowskim, cóż więc dziwnego, że ks. Stojałowski zwrócił się wówczas do niego o pożyczkę; prawdopodobnie nie dostał jej całkiem. Wszelkie więc zarzuty w tej mierze broszury są grubo przesadzone.

Znane są przejścia ks. Stojałowskiego w Budapeszcie; rzeczywiście wtedy robotnicy przy-

(19)

Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

ROK ZŁUDZEŃ

(1848).

(Ciąg dalszy).

c) Hrabiowie.

Baworowscy Adam i Michał; Bąkowscy Adam, Ferdynand i Jan; Badeni Kazimierz i Władysław; Cetner Aleksander; Dębiński Eustachy; Drohojowski Seweryn; Dunin-Borkowscy Seweryn, Franciszek, Tytus, Stanisław (podkom.) i Kamil; Dzieduszyccy Kazimierz, Ludwik (podkom.) i Maurycy (sekr. gubern.); Fredrowie Aleksander i Henryk; Golejewscy Antoni, Jan i Józef; Gołuchowscy Agenor i Stanisław; Humniccy Antoni i Franciszek; Jabłonowski Ludwik; Karniccy Kajetan (podkom.) i Roman; Komorowssy Cyprjan (podkom.), Ignacy Aleksy i Piotr; Konarscy Ignacy, Józef i Wincenty; Krasiccy Aleksander, Edmund, Karol, Kazimierz i Maciej; Krasińscy Leopold (podkom). i Piotr; Krosnowski Wincenty; Kuczkowski Kazimierz; Lanckorońscy Karol i Kazimierz (podkom.); Lewicki Kajetan; Łoś Karol i Tadeusz; Miączyński Mateusz; Mier Feliks; Moszczeński Franciszek; Piniński Józef; Potocki Alfred; Romer Cyprjan; Rozwadowski Władysław; Russocki Włodzimierz; Siekierzyński Antoni; Siemieński Konstanty; Stadniccy, Aleksander, Aleksander Stanisław, Edward (podkom.), Felicjan, Franciszek Ksawery, Jan, Kazimierz, Leon i Władysław; Srarzeńscy Józef, Wojciech, Adam, Kazimierz, Leopold i Michał; Tarnowski Jan Deodat; Wiesiołowski Franciszek; Zabielski Józef (podkom.); Załuski Józef; Zamoyscy Antoni i Marcin; Zborowscy Prosper i Seweryn; Żeleński Wit (podkom.)

d) Baronowie.

Borowscy Hieronim i Kajetan; Czechowicz Wojciech; Heydel Rudolf i Karol; Konopka Jan; Mustazza Jan.

e) Szlachta.

Augustynowicz Feliks; Bachmiński Wojc.; Baczyński Michał, adwokat krajowy; Batowscy Aleksander i Antoni; Bertrand de Dombatte Jan; Białobrzeski Stanisław, radca apelacyjny; Bohdan Stanisław; Bogucki Feliks; Borkowscy Alojzy i Włodzimierz; Broniewski Erazm; Brandys Wojciech; Brześciańscy z Rybotycz Aleksander i Ignacy; Brzeski Franciszek; Brzozowscy Jan i Karol; Bzowski Kazimierz; Chlibkiewicz-Rutkowski Feliks; Chojeccy Jan i Maksymiljan; Christiani-Grabieńscy Jan (adwokat krajowy) i Teodor; Chwalibóg Jan; Cieleccy Zaremba Ferdynand i Leopold; Cieńscy Apolinary i Udalryk; Cikowski Władysław; Cybulski Adam, adw. krajowy; Cywińscy Franciszek i Zenon; Czarkowski Cyryl; Czaykowski Hipolit; Czermiński Jan; Czosnowski Jakób; Dąbski Dominik; Deyma Antoni; Dobrzyński Franc., Domaradzki Michał; Drohojowscy Jan Maksymiljan i Ludwik; Drzewieccy Joachim i Józef; Dulski Edward; Duniewicz Ed.; Dzierżanowski Edward August; Dzwonkowski Feliks; Garapich de Sichelburg Michał; Głogowski Ludwik; Głowacki Edmund; Gniewosz Aleksander i Józef; Gołaszewski Jakób; Gorayski Józef; Górski Tomasz; Grodzicki Stanisław; Gurski Leonard; Horn Karol; Horodyscy Antoni i Dyonizy, Jabłonowski Józef, Janiszewski Bonifacy; Jaruntowscy Jan i Antoni; Jasiński Józef; Jordan Jan i Teofil; Kieszkowski Paweł; Kochanowski Adam; Konopka Stanisław; Korytko Eugenjusz, Józef i Seweryn; Korytowscy Erazm i Karol; Kownacki Józef; Kozłowski Anastazy; Kraińscy Edmund, Eugenjusz i Maurycy; Kriegshaber Antoni; Kronauge von Kronwald Franciszek (prezydent apelacyjny); Krzeczunowicze Ignacy, Kornel i Walery; Kumaniecki Jan; Laskowscy Felicjan i Wincenty; Lewiecki Feliks; Lewiccy Józef i Wincenty; Lipski Alojzy; Lisowiecki Kasper; Łapiński Karol; Łodyński Hieronim; Łoś Mikołaj; Malczewscy: Henryk, Juljan, Stanisław; Malecki Kajetan; Matkowscy Józef i Juljusz; Mazaraki Wincenty, Medyński Michał, Męciński Wincenty, Mikuli Jakób, Młotkowski Jan, Młyński Henryk, Mysłowscy Antoni i Franciszek, Nahujowski Antoni, Niezabitowski Franciszek, Nikorowicze: Antoni i Ignacy, Nowakowski Gabr.; Obertyńscy: Henryk, Feliks, Leopold, Marjan i Wacław; Oczosalski Ksawery, Olszewski Tyburcy, Orłowski Józef, Osiecki Nicefor, Ostaszewscy Józef i Teofil; Padlewski-Skorupka Józ., Paliszewski Wal., Pawlikowscy: Gwalbert i Konstanty, Pieńczykowski Meliton, Pieniążek Stanisław, Pietruscy: Izydor, Kazimierz, Teofil, Pilchowski Józef, Podlewscy: Mikołaj i Walery, Pöll v. Poltenberg Leopold, Pohorecki Feliks, Pokutyński Maciej, Polanowski Aleks., Politalski Jakób, Popiel Michał, Pruszyński Antoni, Przedrzymirski Mikołaj, Przybysławski Andrzej, Puzyna Józef; Raciborscy: Edward i Napoleon, Rodakowski Paweł, Rodkiewicz Jan, Rogoyski Andrzej i Leon, Rojowski Feliks, Romaszkan Piotr, Rosnowscy: Wojciech, Franciszek, Ksawery i Wincenty, Rubczyński Maurycy, Ruccy Jan i Konstanty, Rudniccy Bronisław i Klemens, Rylscy: Antoni, Emil, Franciszek i Leon; Sabatowski Ignacy, Siemoński Anastazy, Sikorski Józef, Singer-Wyssogórski Karol, Skarzyńscy Fortunat i Mieczysław, Skrzyńscy: Erazm, Ignacy, Ludwik, Tadeusz, Wincenty i Władysław, Smarzewscy Marcin i Nikodem, Spaventi Anaklet, Starowieyski Stanisław, Strachocki Adam, Straszewcy Józef i Stanisław, Strzembosz Tomasz, Świeżawski Ludwik, Szeliscy: Kazimierz i Kalasanty. Szeptyccy: Andrzej, Jan, Józef i Marcin, Szumańczewski Józef, Szumlański Andrzej, Mikołaj i Onufry; Tchórznicki Bogusław, Tretter Aleksander, Truskolascy Franciszek i Jan, Trzciński Maksymiljan, Trzecieski Franciszek, Turkuł Tadeusz, Tustanowski Michał; Urbańscy Marcin i Rudolf, Ustrzycki Walerjan, Uznańscy Aleks. i Tomasz; Wasilko Jordaki, Wierzbicki Juljan, Wiktorowie: Jakób, Ludwik, Tomasz i Walenty, Winniccy Aleksander i Hipolit, Witwicki Karol, Włodek Ignacy, Wolański Franciszek, Woyczyński Jan, Wysłobocki Hieronim, Wyszyńscy: Ignacy i Roman, Zagórski Karol, Zaklika Edward, Zakrzewski Ignacy, Zaleski Wacław, Zaremba Franciszek, Żarski Kazimierz, Zawadzki-Światopełk Jan i Józef, Zdzieński Aleksander, Żebrowski Tadeusz, Żurakowski Józef.

f) Miasto Lwów.

Emil Gerard Festenburg, burmistrz, radca gubernjalny.

Obok stanow były arcyurzęda krajowe, dożywotnie, bezpłatne — no i bezcelowe. W r. 1848 figurują w szematyźmie następujący dygnitarze. Najwyższy ochmistrz krajowy hr. Alfed Potocki, ekscelencja, tajny radca i podkomorzy: naj. marszałek ks. Karol Jabłonowski, podkomorzy; n. podkomorzy hr. Feliks Mier, rzecz. radca tajny, podkomorzy komandor orderu Leopolda; naj. kuchmistrz Ludwik ks. Jabłonowski tajny radca, podkomorzy komandor orderu Leopolda; naj. łowczy hr. Stanisław Skarbek, ekscel. rzecz. tajny radca, podkomorzy. komandor orderu św. Stefana; najw. koniuszy Karol hr. Lanckoroński podkomorzy; n. sokolnik Kajetan hr. Lewicki (podk.) n. cześnik Leon ks. Sapieha (bez tytułu podkomorzego i bez orderu!), n. strażnik sreber koronnych Cypryan hr. Komorowski (podkomorzy).

Ze stanu rycerskiego zaś:

Podczaszy Wincenty Skrzyński kawaler orderu Leopolda; wicemarszałek Tadeusz Chochlik Wasilewski; Komornik Onufry Szumlański; Miecznik Alojzy Borkowski; podskarbi Adam Antoni Strachocki, podkomorzy; drugi strażnik sreber koronnych Józef z Goraya Korczak Gorayski, kawaler orderu legji hon. i krajczy koronny Kazimierz hr. Badeni.

Wspomnieć nam jeszcze należy o personalu urzędniczym wydziału stanowego. Był on bardzo skromny: składał się bowiem ze sekretarza (Jan Bojarski), archiwarjusza (Jan Pawulski), koncepisty i tłumacza (January Skarzyński). Protokół podawczy prowadził Mateusz Jankowski, ekspedytem kierował Józef Tarczyński, lekarzem krajowym był dr. Antoni Sławikowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nieśli pomoc materjalną ks. Stojałowskiemu. Był on wtedy w najtrudniejszem położeniu; zdawało się, że pisma jego upadną i wtedy to dnia 5. stycznia 1897 roku, wystosował z Budapesztu do p. Daszyńskiego list, brzmiący następnie: „Łaskawy panie i towarzyszu! Pisma moje *Wieniec* i *Pszczółkę*, oraz drukarnię w Czaczy oddają niniejszem partji socjalno-demokratycznej z tym jednym warunkiem, aby pisano tak, jak pan wyraziłeś w „Pogadance o religji“ i w kalendarzu na rok 1897 i tak jak *Prawo Ludu* redagowano w pierwszych trzech numerach. Od partji socjalno-demokratycznej dzieli mnie tylko *Ewangelja*, bo spólności ziemi i środków produkcji żądam, a na „Pogadankę o religji“ zgoda. Weźcie wszystko i użyjcie na dobro ludu. Czy będę członkiem partji, nie wiem; socjalnym demokratą jestem“.

Ten list uważa broszura jako decydujący o zdradzie ks. Stojałowskiego. Zapomina tylko o jednem zastrzeżeniu autora, że od partji socjalno-demokratycznej dzieli go *Ewangelja!* Przedział to ogromny, niewypełniony i nigdy wypełnić się nie dający. Dziwna rzecz, że tego nie spostrzegli wówczas socjalni-demokraci, bo byliby zrozumieli, że narzędziem swojem nigdy ks. Stojałowskiego nie zrobią, a tem samem byliby sobie oszczędzili wielu złudzeń. Nie można tu rzucać wyrazem „zdrada“, bo ks. Stojałowski tak samo jak wówczas i dzisiaj stoi na gruncie Ewangelji, na gruncie kościoła, a dąży oparty na tych niewzruszonych zasadach, do polepszenia ekonomicznej, politycznej i społecznej doli ludu i robotnika, przy reorganizacji prawa własności.

Z epoki wyborów do rady państwa w roku 1897 jest także kilka listów ks. Stojałowskiego, w których prosi on o pomoc partji socjalno-demokratycznej, mianowicie o delegowanie agitatorów, jest parę komplementów dla p. Daszyńskiego, a i tu znajdujemy przecież ustępy, dowodzące, że ks. Stojałowski ślepo nie oddał się partji. Oto taki ustęp: „Potoczek jeden utracony, a na drugiego sieci zakładamy, a jak dobrze pójdzie, to z „potocczyzną“ będzie koniec. Ludowcy ugrzęźli w swojem własnem błocie i kale, ich jenerałowie padli, a teraz, ile wiem, zmykają szczury z okrętu, więc nam przybędzie szermierzy. Myślę, *że i wasza komenda z czasem się zmityguje i zastosuje do przekonań i uczucia ludu* — i będzie w Galicji zwycięską *chrześcjańska* socjalna demokracja.“

Nie zapominał też ks. Stojałowski o tem, że stojąc na gruncie Ewangelji i chrześcjańskim, pojednać się musi koniecznie z kościołem i sam pisał otwarcie, o czem socjalni-demokraci wiedzieli, jak następuje: **„Nie przeczę, że dziś nadużycia wobec mnie popełniane, odpłacam z czubkiem surowością krytyki i koniecznej obrony. Gdy przyjdzie do satysfakcji, nie będziemy przecież, jako księża się pojedynkować, zwłaszcza gdy ks. Puzyna ma pastorał, a ja tylko pióro. Chrześcjańskie jednak pojednanie nastąpi, ale nie będzie to żadna droga do Kanossy, bo do niej niema powodów.“**

Pojednanie w istocie nastąpiło. Pismem z daty Rzym 5. kwietnia 1897 roku ks. Stojałowski stanął twardo na gruncie, którego się nigdy nie wyparł, jak widzimy z jego powyższych listów, zerwał sieci, jakiemi go jak ramiona polipa socjalna-demokracja oplątać chciała. To, czego lud pragnął, zgoda z Rzymem, było zdradą dla partji socjalnej. Sądziła ona, że ks. Stojałowski zerwie z kościołem, z ewangelją, i odda się na jej usługi. Tożby był tryumf, mieć jako agitatora, jako narzędzie, księdza, który się ewangelji wyparł, który wiarę zdeptał, i ciągnącego lud za sobą, w tę samą przepaść, przytem człowieka, który ma wpływ na ten lud i którego suknia kapłańska mogła tak wiele zdziałać dla partji. Rachuby zawiodły i dlatego z goryczą straszną pisze broszura: „ten, którego broniono, okazał się w końcu klechą tak pospolitym, jak i wszyscy inni księża galicyjscy, zamierający w posłuszeństwie dla wrogiej ludowi hierarchji rzymskiej“. Te słowa p. Daszyńskiego są najpiękniejszem świadectwem dla „zdrajcy“, ks. Stojałowskiego, wobec miljonowych mas ludu polskiego i katolickiego, nie stojącego w obozie socjalno-demokratycznym. Zamiast wzgardy, jaką broszura zamierzała wywołać dla osoby ks. Stojołowskiego, stwierdziła ona wyraźnie, że on i inne czynniki popełniły wiele błędów, ale że mimo najsilniejszych pokus zdrajcą-kapłanem nie był on nigdy, że pokusie zdrady, w jaką tak podstępnie ciągnęła go partja socjalno-demokratyczna, oprzeć się potrafił. Nie jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami ks. Stojałowskiego, ale po przeczytaniu broszury stwierdzić możemy, że broszura ta odsłoniła skłonną do błędów, gorącą naturę, ale twardą i niezłomną, jak nasz chłop, w jednym punkcie: przywiązania i wierności do kościoła. Za to my ks. Stojałowskiego nie szanować nie możemy.

KORESPONDENCJE.

Wiedeń 2. kwietnia.

(Pierwsza msza św. w kościele polskim.)

Wczoraj odprawiono w odnowionym kościele polskim w Wiedniu przy Rennweg l. 5. pierwszą mszę św. Odprawił ją superjor OO. Zmartwychwstańców ks. Lutrzykowski. O godz. 9 rano zapełniła się piękna świątynia publicznością przeważnie polską — a mianowicie koło polskie prawie w komplecie z sędziwym prezesem p. Jaworskim na czele, minister dla Galicji Jędrzejowicz, komitet loterji fantowej na cele odnowienia tego kościoła urządzić się mającej z hr. Lanckorońskim i posłem Struszkiewiczem — dalej przedstawiciele stronnictw prawicy rady państwa hr. Palffy, br. Dipauli, poseł Povsze i wielu innych, wiele rodzin polskich, między innymi widzieliśmy pomiędzy obecnymi ks. Clary-Aldringen, z domu Radziwiłłównę, panie Kniaziołucką, Budzynowską itd.

Piękny kościół ten w stylu roccoco, z wielkim odnowiony gustem, bardzo przyjemne i miłe robi wrażenie, jasny, a spokojny i czysty, bardzo w przystępnem położony miejscu, w ołtarzach obrazy pięknego pędzla, przedewszystkiem obraz główny „Ukrzyżowanego“ i mały a jednak prześliczny obraz Matki Boskiej Bolesnej włoskiego pędzla.

Wrażenie tego pierwszego nabożeństwa było bardzo podniosłe, a rzewne wzruszenie ogarnęło wszystkich licznie zgromadzonych (około 400 osób), kiedy po odśpiewaniu hymnu *„Te deum laudamus“* zaintonowali księża polscy w polskim języku pochwalenie Najśw. Sakramentu tak jak to u nas w kraju zawsze przy wystawieniu jest praktykowane).

Cieszy się kolonja polska w Wiedniu nową świątynią, ale troska o pokrycie kosztów odnowienia, jest ciężką. Jak już donosiliśmy w korespondencji o traktowaniu tej sprawy w kole polskiem, koszta wynoszą około 50.000 zł., a zamiar pokrycia ich za pomocą loterji fantowej jest właściwym i wątpić nie należy, że społeczeństwo polskie poprze wydatnie i ofiarnie to działanie. Jestto bowiem niewątpliwie rzeczą honoru narodowego, aby załatwić jak najszybciej ten rachunek u zacnego Niemca budowniczego p. Schmalzhofera, który własnymi funduszami odnowienie kościoła przeprowadził. Spodziewać się należy, że pod kierownictwem hr. Lanckorońskiego i posła Struszkiewicza, sprawa ta energicznie załatwioną zostanie i usiłowania tych panów pomyślnym skutkiem zostaną uwieńczone.

Usiłowania pań polskich przy współdziałaniu naszych znakomitych artystów i poczuciu narodowem społeczeństwa naszego, ułatwią zadanie, a poparcie prasy zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Więc daj Boże szczęście!

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 5. kwietnia.

Teatr hr. Skarbka: „Widma“, dramat Henryka Ibsena. Początek o godz. 7. wieczorem.

Przed pół wiekiem. Na zaproszenie Stadiona zebrali się członkowie stanów w jego mieszkaniu celem wyboru deputacji do stanów wiedeńskich. Przeciwko legalności tego zebrania protestowali Aleksander Fredro z 10 członkami. Po proteście wyszli ze sali. Wybrano Tytusa hr. Dieduszyckiego, Maurycego Kraińskiego i Leona ks. Sapiehę. Miasto Lwów delegowało Flor. Singera i dr. J. Czaykowskiego.

W Krakowie organizuje się komitet krakowski narodowy.

Wiadomości osobiste. Kazimierz hr. Badeni wraz z swą małżonką przejechał wczoraj o szóstej rano przez Lwów, udając się wprost do Buska.

Kalendarz. Wtorek (5.): Wincentego Ferar. Wschód słońca o godzinie 5 minut 39, zachód o godzinie 6. minut 29.

Pożegnanie namiestnika. Pożegnalne audjencje u ks. Eustachego Sanguszki rozpoczęły się wczoraj o godzinie $10^1/_2$ przed południem w sali przyjęć pałacu namiestnikowskiego.

Książę przyjmował w pełnym mundurze namiestnikowskim z orderem złotego runa na szyi.

Przedewszystkiem przybył marszałek hr. Stanisław Badeni z członkami wydziału krajowego. Marszałek podniósł wielkie zasługi ks. Sanguszki, jakie położył dla kraju, jako naczelnik najwyższej magistratury autonomicznej, następnie zaś, jako namiestnik. Wyraził żal, że ks. Sanguszko opuszcza obecne to stanowisko oraz radość, z powodu wysokiego odznaczenia, jakie go spotkało.

Z kolei przybyli pożegnać księcia wszyscy urzędnicy namiestnictwa z prezydentem p. Lidlem i szefem biura prezydjalnego p. radcą Mauthnerem na czele. Na przemówienie p. prezydenta Lidla, który podniósł światłe przewodnictwo księcia przy rozstrzyganiu najważniejszych spraw krajowych, jego przedmiotowość w ocenianiu każdej rzeczy i wyrozumienie dla pracy podwładnych — odpowiedział ks. Sanguszko w bardzo łaskawych słowach, dziękując urzędnikom za gorliwe współpracownictwo oraz za życzliwość, której objawów niejednokrotnie doznawał.

Następnie żegnali księcia: prezydent sądu wyższego krajowego Tchorznicki z wiceprezydentem Dylewskim i radcami, prezydenci: Bauch i Żminkowski, starszy prokurator Woroniecki, prokurator Seredowski, senat uniwersytecki z rektorem Rehmanem, oraz politechniki z bar. Gostkowskim na czele, rada szkolna krajowa z wiceprezydentem Bobrzyńskim na czele, jeneralicja z hr. Schulenburgiem, dalej kapituła rzymsko-katol. z arcybiskupem ks. Morawskim, biskupem sufraganem ks. Weberem i kanonikami, kapituła grecko-katol. z ks. kanonikiem Bieleckim, oraz ormjańska z arcybiskupem ks. Issakowiczem.

W dalszym ciągu przybyli: wiceprezydent dyrekcji skarbu p. Korytowski na czele radców i sekretarzy, który przemówił do księcia, dziękując za opiekę, jaką otaczał zawsze interesy dyrekcji skarbu.

Z kolei pojawiła się deputacja rady m. Lwowa, złożona z prezydenta dra Małachowskiego, wiceprezydentów pp. Szajera i Michalskiego, oraz kilkunastu radnych.

Nowy namiestnik Leon hr. Piniński przyjedzie do Lwowa dopiero w środę wieczorem błyskawicznym pociągiem. Na dworcu kolejowym na wyraźne życzenie namiestnika nie będzie żadnego powitania urzędowego.

Zaprzeczenie. *Fremdenblatt* pisze: Doniesienie, że marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni ma ustąpić z zajmowanego stanowiska jest mylne. Na podstawie informacji z najlepszego źródła możemy oświadczyć, że w pogłoskach tych i kombinacjach niema ani słowa prawdy i że w kołach rządowych największą do tego przykładają wagę, by hr. Stanisław Badeni pozostał na swem pełnem znaczenia stanowisku, którego on sam bynajmniej nie zamierza opuszczać.

Odznaczenie. Wobec licznie zebranego nauczycielstwa ludowego m. Lwowa wręczył onegdaj prezydent miasta dr. Małachowski p. Franciszkowi Szpetmańskiemu, emer. dyrektorowi szkoły im. Mickiewicza, złoty krzyż zasługi za czterdziestokilkuletnią wytrwałą i skuteczną pracę spędzoną w zawodzie nauczycielskim. Oprócz p. Małachowskiego, przemawiał jeszcze p. Tokarski, inspektor szkół lud. miejskich, a imieniem kolegów p. Gałecki, życząc p. Szpetmańskiemu najlepszego zdrowia w długie lata.

Bankiet na cześć hr. Pinińskiego. Jak już nam doniósł telegram w sobotę koło polskie dało bankiet na cześć nowo mianowanego namiestnika Galicji hr. Leona Pinińskiego. Na bankiet przybyli prawie wszyscy członkowie koła polskiego, oraz kilku posłów ruskich z Galicji. Pierwszy toast wzniósł prezes koła p. Jaworski, który pożegnał rozstającego się z kołem i parlamentem hr. Pinińskiego i wyraził przekonanie, że Piniński, jako namiestnik działać będzie zgodnie z kołem polskiem i życzył mu powodzenia w przyszłej pracy.

Hr. Piniński serdecznie podziękował za serdeczne słowa pożegnania, wypowiedziane przez prezesa koła i zapewnił, iż usilnie starać się będzie o to, aby być namiestnikiem dobrym, to jest energicznym i sprawiedliwym, a ma nadzieję, że znajdzie dla swej pracy w kraju życzliwość, która mu ułatwi trudne zadanie. Zwróciwszy się w końcu do posłów ruskich, wyraził radość swą z tego powodu, że wzięli udział w bankiecie i prosił ich, aby byli przekonani, że co do politycznej kwestji obu narodowości będzie się opierał zawsze na zasadach słuszności i sprawiedliwości.

P. Barwiński podniósłszy, iż nowy namiestnik, urodzony wśród ludu ruskiego, zna jego potrzeby i niedolę, czego nieraz dał dowód, broniąc jako poseł sejmowy spraw ruskich, wita z zaufaniem p. Pinińskiego jako namiestnika życzeniem Szczęść Boże!

Ks. Pastor wzniósł toast: Kochajmy się!

P. Rapoport prosił hr. Pinińskiego, aby jako namiestnik otoczył większą opieką żydów i bronił ich przed antysemityzmem.

W końcu wzniósł toast na cześć namiestnika p. Ochrymowicz.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo“ odbyło się w niedzielę po południu. Po odczytaniu sprawozdania i udzieleniu wydziałowi absolutorjum z czynności i rachunków, postanowiono zmienić nazwę towarzystwa na „Wspólność“, oraz uchwalono sprawić sztander dla stowarzyszenia. Następnie uskuteczniono wybory do wydziału. Wybrano: dyrektorem p. Alojzego Ostrowskiego, skarbnikiem Zygmunta Wojciechowskiego, sekretarzem Franciszka Orzechowskiego. Do wydziału weszli pp.: Szafrański, Dłużeń, Flaczyński, Getritz, Gościski, Honkiszewski, Jajko, Kostkiewicz. Korzeniowski, Kruczyński, Kupczyński, Lisowski, Litwinski, Nędzowski, Preidl, Partykiewicz, Seik, Turkiewiez i Hodak Komisję rewizyjną stanowią pp.: Emil Hoffmann' Tomasz Najsarek i Józef Starak.

Rocznica Mickiewiczowska. Komisja pomnikowa centralnego komitetu lwowskiego dla sprawy obchodu setnej rocznicy urodzin Mickiewicza, odbyła onegdaj pod przewodnictwem prof. L. Ćwiklińskiego dłuższe posiedzenie. Wobec tego, że centralny komitet przyjął już do zatwierdzającej wiadomości uchwałę komisji, iż pomnik A. Mickiewicza we Lwowie ma być artystycznie wykonaną jako prawdziwe dzieło sztuki kolumną, komisja zastanawiała się onegdaj nad sprawą konkursu. Po dłuższych obradach uchwalono zaprosić grono wybitnych polskich artystów-rzeźbiarzy i architektów do przedłożenia szkicowych modeli na taką kolumnę i utworzyć komisję jurorów, której skład później będzie podany do publicznej wiadomości. Nagród będzie prawdopodobnie dwie. Konkurs będzie wyznaczony w takim terminie, aby podczas uroczystości Mickiewiczowskiej we Lwowie (d. 21. i 22. maja), nadesłane na konkurs modele mogły być publicznie wystawione i szeroka nasza publiczność zarówno ze Lwowa, jak i z prowincji — gdyż spodziewają się znacznego zjazdu — wyrobić sobie mogła sama najlepiej pojęcie o projektach. Na najbliższem posiedzeniu zajmie się komisja zorganizowaniem komitetu, który przeprowadzi akcję tyczącą się wzniesienia pomnika i zajmie się zebraniem składek.

Epopeja tatrzańska — odczyt Jana Grzegorzewskiego — miany w Tow. ludoznawczem w sobotę.

Ród olbrzymów choć potężnem zaklęciem słowa stworzył 77 turni tatrzańskich, został zamieniony w śpiących rycerzy, a część nawet w poczwary potworne — za to, że się poważył sięgnąć po dzierżawy dobrego króla Wyporka w Krakowie. Poszli oni w usługę złego króla wężów, pełzającego w złocistej koronie po wierchach tatrzańskich. Wysłanie Wyporka, idąc za głosem świątyń dzwonów krakowskich, mogli posuwać się w góry, dopóki ich nie ujrzy król wężów i nie rozpozna ich białych sukman. Posuwali się tam w ciągu pięciu pokoleń za przewodem Marcina, chyłkiem, spłaszczywszy kapelusze i podciąwszy długie sukmany, które zawinięte na krótkie czuhy i zostali posłami, składając z obciętych poł daninę natchnionemu królowi leśnemu, który dźwiękiem złotej gęśli rzucał czar na bory, kazał płakać i płonąć bukom odwiecznym. Droga ich była miodową, wskazywaną przez pszczoły. Założyli Miodziuś i 7 osad szczawnickich. Ale pod nieobecność Ożoga dojrzał ich król wężów i zsyłał na nich rok rocznie najazdy śpiących rycerzy, którzy szerzyli postrach w osadach góralskich, ściągając daniny w dobytku i najpiękniejszych dziewczątkach, przeznaczonych dla króla wężów. Mścicielem krzywd zostaje dziecię perły — Perłowicz z piątego pokolenia, który za natchnieniem i wskazówką (nimfy) lilji białej zdobywszy morderczą maczugę osikową, tępi nią poczwary pod Czorsztynem, zabija za Bukowiną potwora Wołoszyna (ślad Wołochów — potomków Daków Trakskich) i wreszcie pokonywa za Mnichem samego króla wężów, który umykając przed nim okrwawia wierch Czerwony, ogonem zamyka jaskinię rycerzy śpiących i tam zakopuje w królestwie podziemnem pod Zoboponem.

Po prześlicznych obrazach tej jedynej naszej epopei ludowej, prelegent, podawszy jej ułamkowe gdzieindziej w Polsce warjanty, przystąpił do jej komentowania i analizy, w ciągu której naszkicował obraz posuwania się 40 ludów trakskich z północy na południe, skreślił stanowisko centralnego ich w Karpatach i Bałkanach narodu Besów — dziś z ujemnym atrybutem biesów, a niegdyś piastunów wyroczni i kultu religijnego wszystkich Traków, będących pośrednikami między szczepem lechickim a heleńskim, irańskim i indyjskim. Dionyzos i Orfeusz byli pochodzenia trakskiego, ale istota mytu i kultu była u Lechitów dawniej. Prelegent dowodami historycznymi i lingwistycznymi wskazuje, iż walki Ahura-Marda z Aira-Manja (Oremonda z Arymanem), Uranusa i Kronosa z Tytanami a Jowisza z Gigantami, to walka Wyporka z królem wężów, walka odwiecznych żywiołów i idei dobra a zła, a Herkules — to Perłowicz. Nasz Wyporek może być starszym, dawniejszym, bo jest nietylko Perunem, Zeusem, Ormusdem, ale też i Dionyzos arabsko-heleńskim analogicznie wyprutym z łona królewny Semeli. Główny odczyt poprzedzony został paralelą bajek sabałowych, a nubijskich snać dla wskazania różnicy między obrazami a ideami obiegowemi, a temi, które są przedmiotem kultu. Obrazy kultu tego u nas, obrzędów, kapłanów i kapłanek skreśli prelegent w dalszym ciągu odczytu.

Strejk krawców we Lwowie. Onegdaj na zgromadzeniu czeladników krawieckich, odbytem w „Gwieździe“ podano do wiadomości, że 15 majstrów, a mianowicie pp.: Baurowicz, Hnatkiewicz, Kropiowski, Lerski, Link, Frydmann, Maisenhälter, Mozer, Niemczynowski, Pilawski, Platowski, Procelli, Roszko, Sługocki i Struszkiewicz, przyjęli przedłożony im cennik robotników. Tam też krawcy roboty nie porzucą, a na rzecz swych kolegów, którym nie przyznano lepszego wynagrodzenia, a którzy zatem wczoraj rozpoczęli strejk, będą składali pewną kwotę pieniężną.

W pasażu Hausmana zebrało się wczoraj o godz. 10. rano około 100 czeladników, którzy zaprzestali robót.

Przewodniczącym obrano tow. Gramatykę, dalej zaś wybrano komisję kontrolującą, która ma się zająć przeglądem pracowni, względnie zawiązać z pryncypałami rokowania ugodowe. Oprócz wymienionych już majstrów, którzy już przyjęli cennik, kilku dalszych jeszcze oświadczyło gotowość przyjęcia cennika, jedni z zastrzeżeniami, inni bez zastrzeżeń.

Dziś o godz. 10. rano odbędzie się zebranie robotników w sali „Domu robotniczego.“

Samobójstwa. Na cmentarzu łyczakowskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Józef Struszkiewicz, kierownik warsztatu kamieniarskiego p. Śmigielskiej. W pozostawionym liście jako powód samobójstwa podaje S. zmartwienie skutkiem „najrozmaitszych nieporozumień.“ Kula skierowana w lewą skroń spowodowała śmierć bezzwłocznie.

W koszarach 15 pp. odebrał sobie życie Tomasz Oberc, szeregowiec. Przyczyna samobójstwa nieznana.

W piątek d. 1. bm. w Stanisławowie odebrała sobie życie przez powieszenie Marja Roszkiewiczowa, żona emerytowanego star. geometry, 50 lat licząca. Przyczyną samobójstwa był żal za zmarłą córką.

Stanisław Bourdon, fryzjer zamieszkały przy ulicy Kolejowej w Przemyślu, odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą w sobotę dnia 2 b. m. po południu. Skutkiem silnego upływu krwi, śmierć nastąpiła zaraz. Przyczyną samobójstwa było rozdrażnienie nerwowe od dłuższego czasu.

Kurs dla analfabetów otworzono dnia 20 z. m. przy szkole 6-klasowej męskiej w Drohobyczu.

Gdzie jest policja? Od dłuższego już czasu na wszystkich głównych ulicach naszego miasta spotyka się kilkunastu natrętnych żebraków, którzy w bezczelny sposób napadają przechodniów, domagając się jałmużny. Mężczyźni mogą sobie jeszcze dać radę z tymi natrętami, nie gorzej na tem wychodzą panie, które formalnie muszą się opłacać. Jeżeli istnieje we Lwowie przytulisko Brata Alberta, które każdego żebraka przyjmie z całą gotowością, jeżeli żebranie na miejscach publicznych jest ustawą wzbronione, to dziwić się należy, iż nasza policja na te nieporządki patrzy przez palce i udaje, jakby o tem nic nie wiedziała. Ażeby te nieporządki usunąć, wystarczy wydelegować jednego ajenta policyjnego. Możemy zapewnić dyrekcję policji lwowskiej, iż niema w Europie jednego większego miasta, w którem żebracy mogliby w ten sposób gospodarować na głównych ulicach.

Z uniwersytetu. Pp. Mieczysław Sołtysik, rodem z Jaworowa w Galicji, i Hipolit Trembecki z Krakowa, otrzymali na Jagiellońskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich, a zaś pp. Marjan Robert Heimroth de Hessfeld, rodem ze Lwowa i Piotr Geschwind, rodem z Latoszyna w Galicji, stopień doktora praw.

Dar dla Muzeum narodowego. Zmarła w roku zeszłym w Bernie Marja z Rzewuskich hrabina Mülinen, z pierwszego małżeństwa hr. Hutten Czapska, jeszcze za życia objawiła swe życzenie, aby pamiątki po jej ojcu: złota ośmiokątna tabakierka z miniaturką cesarza Napoleona I, ubrana 57 kamieniami półszlachetnymi, oraz pierścień złoty z herbem Rzewuskich, rzniętym na krwawniku, złożono po jej śmierci do Muzeum narodowego.

Obchód jubileuszu papieskiego w Stanisławowie odbędzie się w niedzielę 24 b. m.

Docentura. Minister oświaty hr. Bylandt zatwierdził uchwałę wydziału lekarskiego uniwersytetu we Lwowie, powołującą dra Romana Barącza na stanowisko docenta chirurgji na tym uniwersytecie.

Z kasyna miejskiego. W dniach 1. i 2. kwietnia odbywały się w salach kasyna miejskiego przedstawienia amatorskie. Grano oba razy „Śluby panieńskie“ Fredry. Przedstawienie wypadło nadspodziewanie dobrze. Publiczność nie dowierzała, żeby siły amatorskie mogły sprostać tak ciężkiemu i trudnemu zadaniu, a jednak amatorzy, pomijając już dokładne wyuczenie się ról, grali tak dobrze i z takiem zrozumieniem, że bez przesady można powiedzieć, iż takiej gry niejedna scena by się nie powstydziła. W drugi dzień przedstawienia bilety były tak rozprzedane, że musiano dostawiać fotele. Musimy z całem uznaniem przyznać, że p. Buynowski, gospodarz kasyna, sprawił tem przedstawieniem licznie zgromadzonej publiczności prawdziwą niespodziankę.

Jak było łatwem do przewidzenia, rębacze lwowscy, którym zamknięto przed nosem drzwi ck. namiestnictwa, poszli do domu robotniczego i tam zostali przyjęci z otwartemi ramionami. P. wiceprezydent Lidl może sobie pogratulować. Socjaliści, będący artystami w kupowaniu sobie sympatji proletarjatu, urządzili odtrąconym przez rząd, a krzywdzonym przez złodziei rębaczom deputację do Wiednia, a onegdaj zaaranżowali im na placu Strzeleckim zgromadzenie pod gołem niebem. Naród potrzebuje się wygadać, kiedy mu jest źle — to jest prawo psychologiczne, o którem wiedzą doskonale w domu robotniczym. Uczestników zebrało się przeszło tysiąc: rębacze, zarobnicy dzienni i sługi. Nad głowami ludu widniały tablice z napisami: „Niech żyje socjalna demokracja!“, „Żądamy pracy i chleba!“, „Chcemy żyć jak ludzie!“, „Pragniemy usunięcia konkurencji więźniów!“. Zgromadzenie zagaił inż. Mokłowski, wykazując smutny los rębaczy, którym rząd robi konkurencję za pomocą Brygidek. Mówią, że nędza robotników ma swoje źródło w pijaństwie. Sąd ten jest obłudnym, gdyż podstawia skutek za przyczynę. Gdy robotnik dostanie hygieniczne mieszkanie i będzie mógł jeść dobrze, nie pójdzie do szynku szukać w kieliszku chwilowego ukojenia głodu. Po mowie Mokłowskiego, przyjętej brawami, zabierali głos w sprawie rębaczy: Przyjemski, Michał Duziak, Lasocki, Skowroński, Gwoździński — czterej pierwsi zarobnicy dzienni, ostatni zaś stróż. Mowy wszystkich były przepojone goryczą i nienawiścią. Oryginalnym epizodem zgromadzenia było przemówienie służącej Orszyńskiej, która z wielką swadą oratorską i w grubo przesadzonych rozmiarach odmalowała los swoich koleżanek, przypisując znaczną część winy — Jezuitom. Przy tej sposobności uniesiona krasomówczym zapałem towarzyszka uważała za pożyteczne udzielić zgromadzonym kilku rad w kwestji spowiadania się, lecz na dalsze rozwinięcie przedmiotu nie pozwolił funkcjonarjusz policji. Po skończeniu obrad uczestnicy w zupełnym porządku czwórkami przemaszerowali przez kilka ulic śródmieścia i powrócili do domu robotniczego.

Subwencja dla teatru. W *Ruchu katolickim* czytamy: Z powodu przedstawienia w teatrze lwowskim „Męża pod kluczem“, tej niemoralnej i głupiej farsy, zastanawiało się grono radnych katolickich, jakie stanowisko zająć w sprawie udzielenia subwencji miejskiej dyrekcji teatru, której postępowanie wygląda na drwiny z reprezentacji miejskiej, gdy w chwili przyjścia tej sprawy na porządek dzienny rady, daje farsę godną stanąć obok „Ładnego zastępcy“, tylko bardziej bezmyślną. Postanowiono głosować przeciw subwencji, aby nadal z repertuaru usunięto niemoralne przedstawienia.

Koncert „Lutni“, o którym wkrótce damy obszerniejszą recenzję, odbył się onegdaj z wielkiem powodzeniem pod dyrekcją p. Stanisława Cetwińskiego. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała żywo i piękne kompozycje i wyborne, jak zawsze wykonanie. Do głównych punktów programu należał Psalm Noskowskiego i fragment z oratorjum Mendelsohna „Chrystus“. Soliści pp. Czerny, Sack i dr. Szulisławski spełnili swe zadanie doskonale.

Odznaczenie Polaka. Dr. Władysław Harajewicz, lekarz w Krakowie, otrzymał krzyż kawalerski szwedzkiego orderu Wazy.

„Requiem“ Brahmsa. Próba ze wspaniałej tej kompozycji odbyła się wczoraj w towarzystwie muzycznem przy licznym udziale słuchaczy. Wrażenie jakie robi „Requiem“, jest nadzwyczaj podniosłe, wywołują je zarówno chóry, jak i orkiestra, traktowana znakomicie przez kompozytora. „Requiem“ słusznie liczy się do arcydzieł nowszej literatury chóralnej. Wykonanie nastąpi we środę dnia 6. b. m. w sali „Sokoła“.

Uwielbienie kultu teatralnych, charakteryzujące z reguły umysły niewybredne i płytkie, dostępne przedewszystkiem dla powierzchownych wrażeń, ma we Lwowie przedstawicieli w kołach złotej młodzieży finansowej i arystokratycznej, która swoją miłość dla sztuki manifestuje najczęściej i najhałaśliwiej w gabinetach restauracyjnych przy brzęku kieliszków i szumie szampańskiego wina. Niekiedy jednak ci panowie przenoszą uwielbienie swoje dla wybranej artystki na szerszą widownię, mianowicie do amfiteatru i wtedy w spokojnem zwykle i dość rezerwowanem audytorjum skarbkowskiego teatru wre i kipi, jak w olbrzymim tyglu, od tupania nogami powstają tumany kurzu, powietrze drga od ogłuszających braw, a na scenę sypie się deszcz fijołków, róż, bukiecików i wieńców. Wystarczy jednak być tylko przeciętnie dobrym psychologiem, ażeby zorjentować się, że owacja nie jest żywiołowym wybuchem zachwytu publiczności, lecz zrobionym, aranżowanym i ułożonym z góry entuzjazmem. Przedmiotem takiej owacji była na onegdajszem przedstawieniu „Tannhäusera“ pani Arklowa. Rozgorączkowane i kręcące się po kurytarzach znane figury z tutejszego świata finansów aż nazbyt wyraźnie i niezgrabnie markowały, gdzie znajdowało się źródło owych nieskończonych, wrzaskliwych okrzyków i niezmordowanych braw, któremi po drugim akcie raczono panią Arklowę tak uporczywie, że nieinteresowany w tej demonstracji słuchacz czuł się nią poprostu zmęczony i musiał odebrać wrażenie, że to nie publiczność wynagradza artystkę, lecz żydzi entuzjazmują się żydówką. Wrażenie zmieniło się w pewność, gdy po skończonym spektaklu gromada żydowskich bankierowiczów i gimnazjalistów odprzęgła konie od fiakra, którym pani Arklowa miała powrócić z garderoby teatralnej do domu i wprzągłszy się do dyszla w miejsce czworonogów, pociągnęła powóz wśród okrzyków „Vivajt“ ku hotelowi Imperial. Ten idjotyczny objaw kultu wyznaniowego robił poprostu wstrętne wrażenie. Zdawało się, że istotnie nie ludzie cywilizowani, tylko osły ciągną dorożkę. Każdy inteligentny artysta, dostawszy się przypadkiem w wir podobnej poniżającej godność ludzką owacji, musiałby doznać uczucia niesmaku i pogardy dla swoich bliźnich. Z tego powodu wyrażamy pani Arklowej serdeczną kondolencję.

Sądy przemysłowe. Na zgromadzeniu onegdajszem w domu robotniczym wygłosił socjalista Nacher długi referat o „sądach przemysłowych.“ Sądy te są dla stronnictwa socjalistycznego bardzo ważne, gdyż normują stosunek między robotnikiem a pracodawcą, są zatem wynikiem dążeń i walki, jaką partja podjęła, a co więcej są oparte na jej programie. Dotychczas w cywilnej procedurze zaledwie piętnaście paragrafów określało wyżej wspomniany stosunek, ale określało go tak niedokładnie i powierzchownie, że łatwo można je było obejść. Robotnicy są częścią społeczeństwa, więc muszą domagać się sprawiedliwości, a ta, aby była dobra, powinna być szybka, jasna i bezstronna. Dotychczas zajmowały się po największej części sprawami przemysłowemi władze polityczne, więc starostwa, magistraty, a dalej sądy rozjemcze i polubowne. To było jednak złe. W starostwie urzędnicy zajęci innemi rzeczami nie mają dużo czasu, prócz tego tam nie wolno mieć obrońcy i nie przesłuchują świadków pod przysięgą. W magistracie urzędnik jest zawisły od rady miejskiej, a w radzie zasiadają pracodawcy. Najwyższą karą dla pracodawcy jest pieniądz — najniższą dla robotnika areszt. Sądy polubowne są także chwiejne i ulegają różnym wpływom. W sądach zwykłych, jeżeli przeprowadzają sprawę przemysłową, rzeczoznawcą jest pracodawca. Dla bogaczy istnieją sądy handlowe, kolejowe, górnicze, a dla robotnika nie było nic dotychczas. W rezultacie uchwalono sześć rezolucyj. 1. Aby sądy przemysłowe powstały tam, gdzie jest dostateczna liczba pracujących. 2. Aby założyć we Lwowie poszczególne takie sądy, w którychby asesorowie byli zawsze w danej sprawie fachowymi. 3. Aby gmina odniosła się w tej sprawie do wydziału, a ten do ministerstwa. 4. Domagać się dokładniejszego określenia paragrafu, według którego przy rekursach ma zasiadać dwóch asesorów, a nie jest powiedziane, czy z nich

jeden przynajmniej ma być robotnikiem. 5. Aby przygotowania do zaprowadzenia sądów zaczęto już robić i ukończono je prędko. 6. Aby listy wyborcze były układane na podstawie spisu w kasach chorych.

„Pan Golddruker w kawiarni“. Sala kasyna miejskiego przepełniona po brzegi publicznością, którą zwabił magiczny dźwięk nazwiska Gustawa Fiszera, jako „firmy“ onegdajszego wieczoru. Gdzie jest Fiszer, tam z niepowstrzymaną siłą wybucha śmiech, kipi wesołość, grzmią brawa — szczere, serdeczne, zasłużone. Gustaw Fiszer ma zawsze entuzjastycznie nastrojonych słuchaczy i nigdy nie kupuje oklasków. Tak samo było i onegdaj. Kurtyna idzie w górę. Na scenie, przedstawiającej kawiarnię, siedzi przy stoliku typowy żyd kawiarniany z drugorzędnego lokalu. Żąda czarnej kawy i — *Neue freie Presse.* Ze szpalt tego szlachetnego pisma czerpie natchnienie do przepysznego monologu na temat Panamy, której bohaterowie irytują go dlatego tylko, że dali się zamknąć do kryminału. Następuje mała kontrowersja z płatniczym z powodu niezapłaconego domina i *Gebäck mit Käse* poczem nowy typ fiszerowski wśród grzmiących oklasków publiczności schodzi ze sceny. Z takimi samymi oklaskami spotkał się drugi nowy monolog Fiszera: „Ambroży Kombinacki — amator loterji“. Obie postacie są uchwycone z tą nadzwyczajną siłą obserwacyjną, którą nasz znakomity artysta posiada w tak wysokim stopniu, obie są świetnie retuszowanemi fotografjami z życia, obie tchną bądź swawolnym humorem, bądź leciutką, ledwie dostrzegalną satyrą. Fiszer umie z dziwnie pogodnej i sympatycznej strony oświetlać brudną, prozaiczną, mętną falę życiową, którą codziennie widzimy przepływającą dokoła siebie, nie dostrzegając w jej nurtach artystycznego pierwiastku. Dopiero przez okulary fiszerowskiego optymizmu zaczynamy doszukiwać się w niej czegoś, przyczem warto jednak zatrzymać się bodaj na chwilę i wtedy frenetycznymi oklaskami dziękujemy artyście za doznaną rozkosz. Publiczność lwowska zechce niezawodnie dużo razy jeszcze usłyszeć nowe monologi Fiszera i dlatego czekamy dalszych wieczorów. Onegdajszy, podobnie, jak poprzednie, był urozmaicony wspaniałym śpiewem p. J. Szymańskiego. Prócz „Golddrukera“ i „Kombinackiego“ owacyjnie byli witani starzy znajomi: „Mąż, który się spóźnia“ i „Rajszower“. Obaj posiadają zawsze tę samą siłę komiczną.

Rabuś kolejowy w klatce. Z Krasnego donoszą: Powtarzające się od dłuższego czasu okradania pasażerów jadących koleją, zwróciły uwagę władzy złoczowskiej, której powiodło się ująć słynnego rzezimieszka i operatora cudzych kieszeni, a amatora złotych i srebrnych zegarków, łańcuszków, bransolet, cygarniczek, papierośnic, torbeczek i pieniędzy w gotówce, niejakiego Szmula Orgiela, zamieszkałego od dłuższego czasu obok stacji w Krasnem. Opryszek ten niczem się nie zajmował. Wyjeżdżał tylko koleją zaraz po szabasie, a wracał znowu na szabas do domu. Wydelegowany komisarz starostwa w Złoczowie przeprowadziwszy rewizję u Szmula Orgla znalazł tam 13 złotych i srebrnych zegarków, kilka łańcuszków, około 10 pierścieni złotych, rozmaite torebki damskie i wiele innych rzeczy. Wobec takiej masy znalezionych zdobyczy sąd w Złoczowie wydelegował prokuratora i sędziego dla przeprowadzenia na miejscu wstępnego śledztwa i spisania protokółu, a ponieważ sam Orgiel nie był obecny, gdyż podczas rewizji był na polowaniu za świeżą zdobyczą, a prokurator przyszedł do przekonania, że żona jego Fajge Orgiel trudniła się też tajną lichwą, przyczem i w kradzieże wtajemniczoną była, zarządził jej aresztowanie. Gdy zaś w dwa dni potem w nocy przyjechał sam bandyta, otoczyli go swoją ojcowską opieką tutejsi żandarmi i wprost tym samym pociągiem, którym powrócił, odwieziono go do Złoczowa, gdzie i jego krwawo zapracowane skarby się znajdują w depozycie. Powtórna rewizja w domu Orgla przeprowadzona przez żandarma Piaseckiego, dostarczyła do materjału śledczego dwie książeczki oszczędności z „krwawej pracy“ Szmula opiewające na 4000 zł., dalej 12 weksli różnych biedaków i dwie cygarniczki wartości około 18 zł. Orgiel prócz złodziejstwa i lichwiarstwa był też namiętnym graczem i należał do spółki z grasującą tu szajką korsarzy kolejowych i jak się zdaje zarazem złodziei kieszonkowych, operujących głównie na szlaku Tarnopol-Lwów-Brody. Orgiel był już za kradzieże karany więzieniem.

Dzielny człowiek. W Buczaczu niejaki Wojciech Ossoliński, rzuciwszy się do rzeki, z narażeniem własnego życia uratował bliskiego utonięcia Aleksandra Słobedziana, włościanina z Rukomysza.

* **Z oddziału kolarzy „Sokoła“ lwowskiego.** II. odczyt „O najnowszych ulepszeniach“ odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 4. kwietnia o godzinie 8. wieczorem w górnej sali „Sokoła“, (referent druh Hemerling). Nauka jazdy na kole odbywa się regularnie we wtorki, czwartki i soboty od godziny 8. — 9. wieczorem.

* **Chłopczyk** 9-letni Józef Rokosz, uczeń szkoły im. Konarkiego, wyszedł z domu we czwatek i dotychczas do domu nie wrócił. Matka prosi o odprowadzenie go do domu przy ulicy Polnej pod l. 47.

* **P. Emanuel Jarymowicz,** architekt i rząd. upow. budowniczy, objął zastępstwo krajowych fabryk dachówek patentowanych i rur drenowych w Niepołomicach i Kołomyi firmy Homolacz, Żeleński, Wimmer i Ska.

* **Klub polski w Pradze** urządza dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości uroczyste święcone, które się w niedzielę wielkanocną d. 10. kwietnia w lokalu klubowym w sali św. Wacławska záložna, o godz. 10. przed południem odbędzie. Po święconem wspólny obiad o godz. 1. w południe.

* **Poliglotyzm** panujący w naszej narodowej operze polskiej, gdzie przeważna część solistów posługuje się wszystkimi możliwymi językami, tylko nie polskim, smaga w ostrej satyrze *Śmigus* w ostatnim numerze z dnia 1. kwietnia b. r. P. t.: „Z podsłuchanych oper“ czytamy:

Chór: Kachmen; ci nas cieka ci ścięci ci chaj? Odpowić daj! Aj waj! aj waj! *Messosopran:* Ną! ti neme pa! wuj! wuj! *Baryton:* Niegodna! stój! *Sopran dramatycsny:* Signore perduto! per ché! *Tenor:* To sem neprawda! ne! *Bas:* Carmen! wysłuchać chciej! *Sopran de Hadikfalva:* Et', kety, harum, nej! *Sopran dramatycsny:* Ani ja swo niczkiem, ni jaskówka chipka!... *Bas (do tenora):* Idź siąd! bo będzie źle! *Tenor:* Zawrzej hubu, ty sakramenski kluku! *Messosopran:* O! dit ankor! mon cher! *Baryton:* Uchwycę w ręce ster! *Sopran dramatycsny:* Pietà! pietà! jo dziuro! aurea kollana! *Sopran de Hadikfalva:* Legem legem — malatana! *Tenor:* Ja ti budu dat prst na krk!... *Chór:* Podły zbój! podły zbój! *Messosopran:* Moweton! wuj! wuj! itd. do skutku!

* **Odezwa.** Pomiędzy instytucjami filantropijnemi Krakowa, zajmuje szpital Bonifratrów na Kaźmierzu bezprzecznie jedno z pierwszych miejsc. Jak historja konwentu Bonifratrów wykazuje, szczęśliwe wyleczenie Zygmunta III. z ciężkiej choroby przez o. Gabrjela hr. Ferrarę, pierwszego przeora konwentu wiedeńskiego, dało pochop obywatelstwu krakowskiemu do założenia w 1609 roku w Krakowie szpitala, którego zarząd powierzony został oo. Bonifratrom. Wkrótce w uznaniu zasług tego zakonu, założono liczne klasztory Bonifratrów w całej Polsce i wyposażono je hojnie. Z biegiem czasu, pośród nieszczęść naszej Ojczyzny, zakon ten pozbawiony został funduszów, a w Krakowie samym musieli Bonifratrzy opuścić swoją siedzibę przy ulicy św. Jana i szukać schronienia w klasztorze potrynitarskim na Kaźmierzu, w którym dotąd się mieszczą.

Urządziwszy szpital w dawnym refektarzu trynitarskim na 12 łóżek, niósł zakon Bonifratrów pomoc ubogim chorym z całego kraju, ze znajomością fachową i prawdziwą ewangeliczną troskliwością, czerpiąc dochody tylko z miłosierdzia. Skuteczna ich praca podczas epidemij, które nawiedziły Kraków w latach 1892, 1893 i 1894 wywołała żywszą ofiarność publiczną, dzięki której powiększyli szpital na 60 łóżek. Aby mieć pojęcie o uciążliwej pracy oo. Bonifratrów, dość nadmienić, że w ciągu r. 1897 pielęgnowali 1019 chorych w 15.610 dniach leczenia i udzielili bezpłatnej pomocy i rady lekarskiej przeszło 13.000 osobom w ambulatorjum.

Wobec tych cyfrowych dowodów byłoby zbytecznem przekonywać, że pożyteczna w wysokim stopniu działalność oo. Bonifratrów, wymaga jak najsilniejszego poparcia i zasiłków ze strony naszego społeczeństwa.

Ponieważ wobec wzmagającej się nędzy, ilość zgłaszających się do szpitala rokrocznie się zwiększa, przeto zachodzi konieczna potrzeba powiększenia szpitala Bonifratrów przez wystawienie w ich ogrodzie nowego budynku, w którymby w danym razie 100 łóżek pomieścić się mogło.

Pełen zaufania zwraca się „Komitet budowy i konwent Bonifratrów“ do serc miłosiernych, a przedewszystkiem do duchowieństwa i ludzi zamożniejszych o pomoc w tem przedsięwzięciu, prosząc o datki, na jakie kogo stać. Składając choćby najskromniejszą ofiarę na cel tak szlachetny, spełnimy chrześcjański obowiązek względem bliźniego, a zarazem uczcimy jubileusz monarchy, przypadający w bieżącym roku, na którą to pamiątkę ów szpital się stawia.

Składki łaskawe uprasza się przesyłać do konsystorzów biskupich w Galicji, do dyrekcji kasy oszczędności miasta Krakowa, do sklepu Władysława Fischera, Kraków, Rynek A-B., lub do konwentu Bonifratrów w Krakowie, ul. Krakowska 48. Protektorowie: arcybiskupi: Morawski i Isakowicz, biskupi: Puzyna, Solecki i Łobos, dalej Kazimierz hr. Badeni.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na biednego nauczyciela złożyli w dalszym ciągu pp. E. Sp. 3 korony, Wowkonowicz z Makowa 50 ct., R, Jarema z Jasła 1 zł.

Na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszynie złożyło grono dobrze myślących 10 zł., zebrane przy śniadaniu u p. Kaliksta Morawskiego, nadkomisarza skarbowego w Żółkwi.

Zmarli:

Józef Jordan Rozwadowski, były oficer wojsk polskich z r. 1831, urodzony w r. 1810 we Lwowie.

Marja z Korwinów-Szymanowskich Malczewska, wdowa po ś. p. Juljanie, a matka Jacka Malczewskiego, artysty-malarza, zmarła dnia 31. marca we wsi Wielgie w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 74.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziśwe wtorek po raz pierwszy „Widma“, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena; jutro w środę „Robert djabeł“, opera w 5 aktach Mayerbeera; we czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

„Bibljoteka niemiecka dla młodzieży polskiej“. Pod takim tytułem zaczęło wychodzić od niedawna w Krakowie bardzo cenne wydawnictwo, którem zajęli się profesorewie Karol Bobrzyński i Paweł Postel. W naszych szkołach średnich żądają dziś, aby uczniowie oprócz tego, co się z języka niemieckiego w szkole uczą, jeszcze coś w domu prywatnie czytali, tj. zajmowali się t. zw. „domową lekturą“. Wobec tego musieli naturalnie brać nasi uczniowie pierwsze lepsze wydawnictwa niemieckie, które tak swą treścią, a głównie tendencją niemiecką, przeważnie pruską, były nadzwyczaj szkodliwemi dla naszego młodego pokolenia. Niestety, te pruskie, powtarzamy to z naciskiem, wydawnictwa są między młodzieżą naszą aż nadto rozpowszechnione.

Z całem też uznaniem podnieść należy, iż do wyrugowania tych niemieckich, a tak szkodliwych wydawnictw, zabrali się dwaj profesorowie Polacy, którzy chcą z „domowej lektury niemieckiej“ wyrugować opowiadania „prusko-niemieckie“, a zastąpić je opowiadaniami czysto-polskiemi w języku niemieckim, nb. bardzo poprawnym, jak to mieliśmy sposobność skonstatować w zeszycie pierwszym *Bibljoteki niemieckiej dla młodzieży szkolnej.* Nie wątpimy bynajmniej, iż wydawnictwo to wśród naszej młodzieży się przyjmie, tem więcej, że cena jest bardzo przystępna, a chyba i krajowe polskie władze szkolne nie raczą mu odmówić swego poparcia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Bilans Banku krajowego** za rok 1897 ogłoszony wykazuje następujące wynikłości. Stan czynny: Kasa 324.287 zł. 58½ ct. Efekta funduszów rezerwowych 500.000 zł. Efekta funduszu emerytalnego 68.501 zł. 41 ct. Efekta własne, eskontowane i w komisie 449.364 zł. 12 ct. Pożyczki w 4% i 4½% listach zastawnych 39,959.792 zł. ½ ct. Pożyczki w obligacjach komunalnych I., II. i III. emisji 3,967,865 zł. 1½ ct. Pożyczki w 4% obligacjach kolejowy 2,064.323 zł. 3½ ct. Weksle i warranty 6,643.614 zł. 77 ct. Zaliczki na zastaw efektów 81.200 zł. Rachunek bieżący pokryty efektami 1,121.095 zł. 84 ct. Dłużnicy w rachunku bieżącym 6,741.294 zł. 12½ ct. Udziały w towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych 233.941 zł. 25 ct. Ruchomości 10.132 zł. 20 ct. Różne rachunki 589.623 zł. 99½ ct. Razem 62,750.035 zł. 35 ct. Stan bierny: Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za 1897 rok 1,561.040 zł. 82 ct. Rezerwy 1.156.846 zł. 26½ ct. Fundusz emerytalny 71.001 zł. 41 ct. Emisje banku 45,930.950 zł. Wylosowane efekta własnych emisyj 686.400 zł. Kupony w obiegu 538.858 zł. 57 ct. Obce kapitały 12,257.928 zł. 89 ct. Lokacje zastępstw 212.671 zł. 7 ct. Różne rachunki 43.306 zł. 83½ ct. Procenta przenośne 291.022 zł. 49 ct. Czysty zysk 165.798 zł. 59½ ct. rozdzielony w myśl §. 101 st. 40% na kapitał zakładowy 66.319 zł. 44 ct., 30% na fundusz rezerwowy 49.739 zł. 57½ ct., 20% na rezerwę oddziału hipotecznego 33.159 zł. 72 ct., 10% na rezerwę oddziału komunalnego 16.579 zł. 86 ct. Depozyta 13,026.925 zł. 41 ct. Razem 62,750.035 zł. 35 ct.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W wyborze uzupełniającym do sejmu pruskiego w okręgu Starogardzko-Kościerzyńskim, kandydat polski ks. dr. Wolszlegier otrzymał tylko 234 głosy, podczas kiedy przeciwnik jego Niemiec zdobył 239 głosów. Jak wiadomo, wybór Wolszlegiera, dokonany poprzednio większością jednego głosu, unieważniony został, a obecnie w ponownym wyborze zwyciężył, niestety, Niemiec Arndt.

Rada państwa.

Berneński organ młodoczeski *Lidove Noviny* donosi z Wiednia, że obecna sytuacja polityczna znacznie się pogorszyła. Hr. Thun postępuje po błędnych drogach i jeżeli nie wkroczy na inne, to może być pewny, że Młodoczesi w jego ślady nie wstąpią.

Groźba wojny.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Madryt 4. kwietnia. Wybuch wojny jest tu uważany jako pewny. W całej Hiszpanji wre ruch patrjotyczny. Wszyscy przywódcy stronnictw, nawet Karliści, zjawili się u Sagasty, aby wyrazić mu gotowość obrony nietykalności narodowej.

W celu pomnożenia floty zostanie w dniu wybuchu wojny zarządzona subskrypcja.

Wczorajszy dziennik urzędowy ogłasza dekret, tyczący się wydatku 225 miljonów posetas asygnat skarbowych.

Madryt 4. kwietnia. Dzienniki wyrażają oburzenie z powodu pisma biskupa Barcelony, w którem ten proponuje zrzeczenie się Kuby w zamian za zabezpieczenie handlu i interesów religijnych.

Inni biskupi wzywają rząd do oporu oraz ofiarują pomoc pieniężną.

Madryt 4. kwietnia. Ministrowie naradzają się niemal bez przerwy i nie ukrywają wcale złego wrażenia, jakie na nich wywiera stan rzeczy.

Madryt 4. kwietnia. Woodford nie otrzymał dotąd odpowiedzi na ostatnią notę hiszpańską.

Madryt 4. kwietnia. Mac Kinley wystosuje jutro *ultimatum* do rządu hiszpańskiego.

Madryt 4. kwietnia. Eskadra, składająca się z czterech okrętów wojennych, towarzyszyć będzie flotyli torpedowej na Kubę.

Z Portorico donoszą o przejeździe trzech okrętów, prawdopodobnie amerykańskich.

W Kadyksie organizuje się pośpiesznie nowa flotyla torpedowa.

Madryt 4. kwietnia. Jak zapewniają, to ciało dyplomatyczne, a szczególniej nuncjusz papieski, zaniecha dalszych kroków celem załagodzenia starcia.

Madryt 4. kwietnia. W całej Hiszpanji panuje spokój.

Wczoraj popołudniu pociągnęło około 4000 ludzi przed pałac rady ministerjalnej i wysłało do ministra spraw wewnętrznych deputację, która w petycji mu doręczonej żądała rewizji procesu anarchistów z Montjuich, zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej, jak również wolnego przywozu zboża.

Minister pochwalił spokojne zachowanie się demonstrantów i rzekł, że żądania te są za poważne, aby mógł na nie odpowiedzieć natychmiast.

Demontranci rozproszyli się następnie spokojnie. Zajścia nie było żadnego.

Waszyngton 4. kwietnia. Orędzie Mac Kinleya będzie przedłożone kongresowi dopiero jutro.

Paryż 4. kwietnia. Do „Ajencji Havasa“ donoszą z Madrytu, że Papież ofiarował królowej rejentce hiszpańskiej pośrednictwo swe w sprawie kubańskiej i zażądał wstrzymania kroków wojennych na Kubie w razie, jeżeli rząd hiszpański przyjmie to pośrednictwo.

Rząd madrycki przyjął propozycję papieża z pewnemi zastrzeżeniami.

Madryt 4. kwietnia. Poseł amerykański Woodford oświadczył w rozmowie z kilku korespondentami pism zagranicznych, że misją jego jest przywrócić trwały pokój między Hiszpanją a Stanami Zjednoczonymi. W tym kierunku pracuje on bezustannie i ma nadzieję, że powiedzie mu się doprowadzić do sprawiedliwego, honorowego pokoju. Nadto rzekł Woodford, że przekonany jest, iż Hiszpanja uczyni wszystko potrzebne, ażeby zapewnić Kubie sprawiedliwość, a przez to utrwalić pokój.

Zola-Dreyfus.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Paryż 4. kwietnia. Wyrok trybunału kasacyjnego znoszący zasądzenie Zoli z tego powodu, że minister wojny wrzekomo nie miał prawa domagać się wytoczenia procesu, wywołał ogólne oburzenie na członków tego trybunału. Większość sfer prawniczych nie podziela jurydycznego stanowiska, zajętego w tej sprawie przez trybunał. Prezes gabinetu Meline oświadczył w parlamencie bez ogródek, że zasada prawna, na której trybunał oparł swój wyrok, jest mylną. Rząd, zanim spowodował wytoczenie Zoli procesu, zastanawiał się bardzo gruntownie nad tą kwestją i zasięgnął opinji najznakomitszych prawników francuskich, a wszyscy byli zdania, iż ta droga, którą rząd wybrał, jest legalna.

Decydujące sfery wojskowe postanowiły nie pozwolić Zoli ujść bezkarnie i aby spełnioną została formalność, o którą idzie trybunałowi kasacyjnemu, wytoczą Zoli skargę o oszczerstwo owego trybunału wojennego, który sądził sprawę Esterhazego. Proces ten jednak nie odbędzie się w Paryżu, lecz w jednem z prowincjonalnych miast.

Paryż 4. kwietnia. *Siècle* zamieszcza sensacyjny list w sprawie Esterhazyego podpisany pseudoninem *Dyplomata* i wyjaśniający stosunek istniejący między Esterhazym a niemieckim attachée wojskowym Schwarzkoppenem.

Gdy przed 6ciu laty Schwarzkoppen przybył do Paryża Esterhazy natychmiast ofiarował mu swoje usługi. W ciągu pierwszego roku miał Esterhazy — jak się sam Schwarzkoppen wyraził — dostarczyć mu 162 informacyj, za co otrzymał przeszło 80.000 franków.

W owym czasie Schwarzkoppen nie wiedział jeszcze nic o aktach t. zw. *bordereau.* Dnia 29. października 2894 roku doniosła *Libre parole* o aresztowaniu oficera francuskiego pod zarzutem zdrady stanu. Przeczytawszy tę notatkę. Schwarzkoppen wobec *attacheé* włoskiego wyraził się: zdaje się, że mój człowiek był tak głupi, iż dał się złapać.

W kilka dni *Libre parole* doniosła, że aresztowany oficer jest żydem. Wówczas Schwarzkoppen zawołał: Chwała Bogu, że strach był fałszywy, mój człowiek nie aresztowany. Gdy Dreyfus był aresztowany, Esterhazy podwoił swą gorliwość. Dopiero, gdy Matin zamieścił podobiznę *bordereau,* a Schwarzkoppen poznał pismo Esterhazego, odtąd Esterhazy przestał odwiedzać Schwarzkoppena.

W październiku 1897 wznowiono sprawę Dreyfusa, ale o Esterhazym wówczas jeszcze wcale nie było mowy. Esterhazy dowiedziawszy się, że sprawa Dreyfusa ma być znów badaną, przyleciał blady do Schwarzkoppena, grożąc mu, że zastrzeli jego i siebie, i żądał, aby on wobec żony Dreyfusa oświadczył, że nie on, ale Dreyfus był szpiegiem.

Schwarzkoppen żądaniu temu odmówił, ale dał mu przyrzeczenie, że nazwiska jego nigdy nie wymieni. Po dwóch godzinach powrócił Esterhazy uradowany i oświadczył, iż od dwóch oficerów otrzymał dokument, który go ochroni w każdej potrzebie.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 4. kwietnia. *Sonn und Montags Ztg.* zaprzecza pogłosce, podanej przez *Politik,* jakoby hr. Thun miał po Wielkiejnocy przedłożyć ustawę językową w celu zniesienia rozporządzeń językowych, jak również, że Niemcy odrzucili proponowane im rzekomo przez rząd ustępstwa. Żadnych pertraktacyj nie było.

Wiedeń 4. kwietnia. Cesarz przyjmował na długiej audjencji br. Banffyego.

Popołudniu odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych kilkogodzinna konferencja ministrów w celu ustalenia budżetu wspólnego na r. 1899. Prócz ministrów wspólnych byli obecni na konferencji obydwaj ministrowie prezydenci i ministrowie skarbu. Konferencja odbędzie się także dzisiaj.

Praga 4. kwietnia. *Narodni Listy* zapowiadają na święta wielkanocne cały szereg zgromadzeń wyborczych, które mają dowieść hr. Thunowi, że cierpliwość Czechów dobiega kresu, a narodem czeskim owład. głębokie, gorzkie niezadowolenie.

— **Budapeszt** 4. kwietnia. Głoszą tutaj, że bawiący w Wiedniu ministrowie węgierscy załatwią wspólnie z austrjackimi sprawę przedłużenia prowizorjum ugodowego jeszcze na rok.

Rządy przedłożą delegacjom wspólnym nadzwyczajny budżet marynarki, wynoszący 45 miljonów zł. do wypłaty w pięciu latach, oraz prócz zwiększonego dziesięcioletniego żądania jeszcze 4 miljony na wojsko.

Wiedeń 4. kwietnia. Namiestnik hr. Piniński złożył dziś w ręce cesarza przysięgę, jako namiestnik Galicji i jako tajny radca. Przy zaprzysiężeniu interwenjowali: minister hr. Gołuchowski, najwyższy podkomorzy hr. Traun i prezes gabinetu hr. Thun. Razem z hr. Pinińskim złożył przysięgę jako tajny radca także komendant korpusu temeszwarskiego jenerał Schwitzer.

Wiedeń 4. kwietnia. *N. W. Tagblatt* dowiaduje się, że ministrowie skarbu austrjacki dr. Kaizl i węgierski Lukacs sprzeciwili się stanowczo podwyższeniu wydatków na flotę. Administracja wojskowa chciała następnie wypłacenia żądanej kwoty rozłożyć na lat 10, lecz i ten termin, według zdania obu ministrów jest za spieszny.

Praga 4. kwietnia. *Hlas Naroda* donosi, że toczą się rokowania celem utworzenia stronnictwa środka, do którego należeć będą: katolickie stronnictwo ludowe i wiernokonstytucyjna wielka własność.

Cheb 4. kwietnia. Dziś w nocy zwolennicy Schönerera urządzili przed domem p. Schückera kocią muzykę. Równocześnie rozwinęli zawziętą agitację, celem skłonienia p. Schückera do złożenia mandatu do rady państwa. P. Schücker plakatami ogłasza usprawiedliwienie się co do stanowiska swego, jakie zajął w sprawie komkromisu posłów czeskich i niemieckich z Czech i Moraw co do wyboru delegacji.

Genua 4. kwietnia. Rząd włoski sprzedał z licytacji w tutejszym porcie krążownik „Varese“. Udział w licytacji wzięli ajenci: Rosji, Hiszpanji, Stanów Zjednoczonych, Chili i Argentyny. Ostatnie z tych państw nabyło okręt.

Londyn 4. kwietnia. Biuro Dalzieln donosi z Szanghaju: W Kiao-Czau powstały gwałtowne rozruchy. Chińczycy uderzyli na magazyny niemieckie, bronione przez wojsko. Padł jeden żołnierz i jeden Chińczyk. Rannych z obu stron jest wielu.

Londyn 4. kwietnia. Do „Biura Reutera“ donoszą z Pekinu, że tamtejszy poseł angielski od kilku dni konferuje bezustannie z członkami wielkiej rady t. z. Tsung-li-Yamen. Podobno żąda on kategorycznie przyznania Anglji koncesyj terytorjalnych, przedstawiających mniej więcej taką samą wartość, jaką przedstawiają koncesje zrobione Niemcom i Rosji. Silna flota angielska krąży ustawicznie koło wybrzeży chińskich.

Londyn 4. kwietnia. *Times* donosi z Hong-Kongu, że tamtejsza eskadra angielska niebawem zajmie chińskie wyspy Czusan, oddalone od lądu stałego o półtora kilometra, a mające razem 1.600 klm. kw. obszaru i około pół miljona mieszkańców. Tych wysp jest coś około czterystu, tworzą one archipelag, należący do wice-królestwa Csekiang i mają dla buddaistów mniej więcej takie same religijne znaczenie, jak góra Athos dla prawosławnych Greków. Na głównej wyspie Putu znajduje się świątynia, w której podług podań nauczał sam Konfucjusz. Jest tam kilkanaście klasztorów, a w nich zawsze musi znajdować się 1000 mnichów buddaistycznych. Zajęcie tej miejscowości przez Anglików da im wielki wpływ na buddaistów w całych Chinach.

Londyn 4. kwietnia. Do „biura Reutera“ donoszą z Pekinu, że Anglja zażądała od Chin odstąpienia portu Wejhaiwej po ustąpieniu z niego Japończyków, jako kompensaty za zachwianie równowagi w zatoce Peczili. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Chiny zgodzą się na propozycję angielską, że także Japonja nie będzie się jej sprzeciwiała.

Stambuł 4. marca. Ajent dyplomatyczny Bułgarji Markow wręczył wczoraj w Yldiz kiosku notę, w której wskazano na to, że zwierzchnik wilajetu skoplijskiego Hafiz basza jest dla Bułgarów wrogo usposobiony i że odwołanie metropolity Skoplji Sinesiusa, którego Hafiz żąda, przyniosłoby wielkie szkody. Z tego powodu prosi rząd bułgarski sułtana o odwołanie Hafiza baszy z jego posterunku i nieuwzględnienie jego żądania co do metropolity Sinesiusa. Uwzględnienie tej prośby jest jedynym środkiem do uspokojenia ludności bułgarskiej w wilajecie skoplijskim.

Pekin 4. kwietnia. Chiny zgodziły się na żądanie Anglji o odstąpienie jej w dzierżawę portu Weihaiwei.

Warszawa 4 kwietnia. We Włocławku w skutek silnej burzy przy wysokim stanie wody na Wiśle runął most drewniany. Z ludzi nikt nie postradał życia. Woda porwała kilka berlinek. Nadbrzeżne domy zalane.

Paryż 4. kwietnia. W skutek przyjętej przez parlament ustawy o nadzorze nad giełdą, 47 domów bankierskich przeniosło się do Brukseli. Krąży pogłoska, że finansiści europejscy zamierzają wejść w tajny układ, aby bojkotować giełdę paryską, a natomiast brukselską podnieść do pierwszorzędnego znaczenia.

Paryż 4. kwietnia. Przy ulicy Chumartin otwarto wystawę koronek jedwabnych kolorowych „Chantilly“, sporządzonych na zamówienie rządu na prezent dla carowej. Koronki te, robione podług rysunków artysty Feliksa Auberta, są niezrównanie piękne i kosztowne.

Kopenhaga 4. kwietnia. Nadzwyczajna burza rozszalała się dokoła wyspy Bornholm. Zginęło 21 barek rybackich, na których było najmniej sześćdziesięciu ludzi.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4. kwietnia 1898 r.

HOTEL ZORZA. Ks. St. Lubomirscy z Równego. J. hr. Łubieńska z Krakowca. S. Maykowski z Rjazania. E. Torosiewicz z Brodek. W. dr. prof. Łukasiewicz z Insbruku. M. Kurkowski ze Schodnicy. Dr. Lauterstein z Czerniowiec. Br. M. Wasilko z Łukawicy. A. Cielecki z Chodynkowic. E. Lantezer, dr. G. Platt, F. Podlewski z Wiednia. J. Trojan z Komarna. B. Rozwadowski z Tarnorudy. E. Lityński z Litwinowa. Z. Groblewski z Kałusza.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn

Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

WOLNE POSADY.

Potrzebny pomocnik do handlu galanteryjno-drobiazgowego Antoniego Milewskiego w Samborze. 240

POSZUKUJĄ POSADY.

Leśnik z ukończoną lwowską szkołą leśną i kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Leśnik poste restante Żmigród.

Ekonom lat 29, praktycznie wykształcony w większych majątkach z wzorowemi świadectwami, chcąc zmienić posadę poszukuje takowej na kontrolora lub ekonoma od 1. maja poste rest. M. Lubaczów. 218

KUPNO.

Kupię fortepian w dobrym stanie. Ulica Kamienna l. 1.

Szynki znakomite krakowskie znane jako najlepsze nadeszły już do handlu Leonarda Soleckiego, we Lwowie, ul. Batorego 2.

SPRZEDAŻ.

Teraz najlepsza pora do przerabiana materaców, co kosztuje tylko 2 złr. (za 3 poduszki) w specjalnej pracowni materaców i kołder Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia począwszy od 60 ct. za metr.

Tylko po cenach fabrycznych bez żadnej nadwyżki sprzedaje srebro chińskie i wszelkie wyroby złotnicze handel jubilerski Leona Radeckiego, Lwów, Pasaż Hausmana 7.

Także i na raty

dywany, portjery, firanki, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów **„Tepplchhaus au Louvre"**, Lwów, ul. Sykstuska l. 6. (pasaż Hausmanna).
Na prowincję wysyła się cenniki gratis i franco. 159

ROZMAITOŚCI.

Ważne dla Pań! Kretony, perkale, resztki wełniane, **chustki**, fartuszki, ręczniki, poleca najtaniej Antonina **Ertel**, ulica **Fredry**. 241

Ktoby raczył wydobyć rodzinę ze szponów lichwiarza żyda — wykupując kwit depozytowy z dalszą zaliczką — znajdzie adres w „Słowie polskiem".

Prześliczne karnisze metalowe, złocone, brązowe, niklowane poleca pracownia bronzownicza Wilhelm Sknurzyl, Lwów, Halicka 15.

Wanny długie, lodownie i klozety pokojowe po 8 zł. 75 ct. F. Bourdon, Jagiellońska l. 2.

Świeży transport doskonałej kawy pół kilo 75 ct. „SYRIUSZ" ulica 3 Maja l. 2, Lwów.

Folwark Lucyłów zasiwami ozimymi zaraz do wydzierżawienia Aleksander Ciecholewski p. Cucyłów.

Do egzaminu dla aspiratów na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) w kilku miesiącach przygotowuje. **Rybicki**, Chorążczyzna 6, I. piętro.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY

(1 ct. od wyrazu).

4 pokoje, przedpokój, kuchnia. Kopernika 22.

Wyborne szynki

sposobem francuskim marynowane po 85 ct. **Polędwice** w pęcherzu po 1 złr. 20 ct. **Kiełbasy** po 90 ct. **Bulion** przedni z drobiu i dziczyzny po 6 złr. wszystko za 1 kilogr., dostarcza

Zarząd dworu Putiatycze
1578 poczta Sądowa Wisznia. 1—?

Na święta

wszelkiego rodzaju

Ciasta domowe

masę migdałową i orzechową, oraz kompletne święcone w cenie od 5 do 100 zł. dostarcza Zarząd dworu w Putiatyczach 1—3 poczta Sądowa Wisznia. 1579

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach

Maison de Nouveautes
Madame Bertha Fiedler
Lwów plac Kapitulny l. 3.

Kantorzysta

katolik, z praktyką kupiecką, w językach polskim i niemieckim tak w mowie jakoteż piśmie zupełnie biegły, znajdzie natychmiast umieszczenie.
Zgłoszenia przyjmuje Biuro Plohna pod **A. X.** 1576 1—?

SOURCES DE L'ÉTAT
CÉLESTINS
GR^DE-GRILLE
HOPITAL
VICHY
Avoir soin de désigner la Source.



EDMUND
BRODKOWSKI

Lwów, ulica Batorego liczba 22.

Aparata i wszekie przybory do fotografji:

zawodowej, naukowej i amatorskiej, poleca **niżej cen wszystkich firm krajowych i zagranicznych.**
Największy skład aparatów fotograficznych dla Pp. Inżynierów, Architektów, Turystów etc. Przy zakupnie aparatów udziela się praktycznej nauki z gwarancją, iż pierwsze nawet zdjęcie wypaść musi bardzo dobrze. Liczne uznania są u mnie w handlu do przejrzenia. Cenniki gratis i franco — próbne fotografje aparatów za nadesłaniem 40 ct. w markach wysyła się (6 sztuk) na żądanie każdemu.
Firma niniejsza reprezentuje: jeneralne zastępstwo światowej fabryki aparatów fotograficznych R. Hütig w Dreznie i Rud. A. Goldmana we Wiedniu. Również wyłączna sprzedaż płyt Dr. Schleissnera i F. Weinbroda w Frakfurcie.
Zlecenia z prowincji odwrotnie załatwia się, nie licząc opakowania. 1—3 1580

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Krzyżanowskiego, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 1—?

Marja Tapkowska w Tarnopolu

właścicielka kamieniołomów w Dyczkowie i Zaścianco, dostarcza:

Płyt i Kostek

na chodniki dla miast, kościołów, korytarzy,
płyt cokołowych, balkonowych, podestowych, grobowcowych; schodów prostych i klinowych w dowolnych długościach; kwader, bloków na pomniki, postumenta, 1577 obeliski i grobowce. 1—3

Zastępstwo domu rolniczego

ERNESTA BAHLSENA

Lwów, Sapiehy 5,

poleca prócz zboża, nasion, nawozów, maszyn katalogiem objętych, pierwszą krajową produkcją z nasienia oryginalnego otrzymaną. Jęczmień Goldfoid i preinier po 14 złr. Owsa Ligowa po 11 złr. Pszenicy jarej Bahlsena po 15 złr. Żyta św. Jańskiego po 11 złr. Gryki Japońskiej po 25 złr. za 100 klgr. loko Lwów.

HOTEL do wynajęcia.

W nowowybudowanym hotelu spółki obywatelskiej w Tarnopolu

będą do wynajęcia od 1. lipca b. r.:

a) lokalności hotelowe z salą balową dla dzierżawcy;
b) lokal restauracyjny;
c) lokal na cukiernię;
d) cztery sklepy.

Reflektanci chrześcianie mogą wnosić oferty do 1. maja b. r. w biurze adwokata **Gloglera** w Tarnopolu. 1558 1—1

HANDEL
Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego liczba 2
poleca 1513 1—5

na post:

Znakomite śledzie marynow. sztuka	10 ct.
Bicklingi duże sztuka	7 „
Szproty wędzone, ćwierć funta	15 „
Śledzie olbrzymie wędzone sztuka	16 „
Moskale sztuka	3 „
Sardynki puszka 20, 28 i 36 ct.	
Kawior astrachański 1 deka	12 „
Bryndza liptawska wyborna pół kilo	32 „
Masło znakomite do potraw „ „	50 „
Masło wyborne stołowe „ „	68 „
Masło deserowe pół kilo	76 „
Churut gomółka	8 ct.

Oraz wszelkie inne artykuły spożywcze jak najtaniej.



Jedyna niezawodna trucizna

NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE. Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na **gryzonie (glires)**: szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**
Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) **uskutecznia odwrotnie za pobraniem.** 1015 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem.

JANA MICHNIKA
mag. farm.
w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.
Hurtowny skład na Lwów: J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 4. — Apteki: pp. Beiser, M. Łazowski, Piepes, W. Tepa; Kańczuga, Medenice, Mielnica; Przemyśl B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko S. Gntwiński; Jaworze: A. Janicki.



Sławne na całym świecie **KOŁA „Opel"**
fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny **„Cycle house au Louvre"** **Lwów ul. Sykstuska 6. pasaż Hausmana** Ulgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincji cenniki gratis i franco.

Biskwity angielskie

świetne w smaku

wyrabiane codzień świeże na maszynach przez umyślnie sprowadzonego zagranicznego specjalistę ½ kl. 1 zł. poleca

H. TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów
plac Marjacki l. 7., róg ulicy Kopernika, obok apteki Wgo Mikolascha.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencji
koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 ct. za słoik.
Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne: **we Lwowie** apt. Mikolasch, Krzyżanowski i Tytus Łazowski; **w Krakowie** apt. Wiszniewski. drog. Zoppot i Sp.; **w Przemyślu** Mańkowski; **w Gródku** apt. Herscheles; **w Kopyczyńcach** apt. Reder; **w Podgórzu** apt. Dyonizy Matula; **w Tarnowie** apt. Sokalski, J. Niesiołowski, G. Szancer; **w Wadowicach** apt. Macudziński; **w Ustrzykach** apt. Jastrzębski; **w Bielsku** apt. Frankl; **w Rzeszowie** apt. Karpiński; **w Strzyżowie** apt. Zajączkowski; **w Brzozowie** apt. Tad. Kotowicz; **w Grybowie** apt. Nowak; **w Nowym Sączu** apt. Stan. Pawłowski. — Przesyłając pieniądze, należy dołączyć **6** ct. na przesyłkę za przekazem.

Ściski do trzymania szynek po 1.50. 3.50 i 6.50. Garnitury na ocet z oliwą od 1.50 do 3.50. Korki ozdobne do flaszek po 10, 24, 28, 30 ct. Tace metalowe i drewniane w różnej wielkości poleca

Julian Janowski

Lwów, Halicka 16.

Rękawiczki

prawdziwe **„VICTORIA"** podwójnie szyte
męskie i damskie zł. 1·50
krój i gatunek powszechnie znany jako najlepszy.
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów plac Marjacki (róg ul. Hetmańskiej)

Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów, bułek, cukru i t. p. po złr. 1.50. Tortownice, blachy do ciast, korkociągi, noże stołowe i deserowe. Ściski do szynek po złr. 3, 3.20, 3.50 i 6. Noże do mięsiwa i ciast, solniczki, pieprzniczki, neseserki na ocet i oliwę, w wielkim wyborze poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Dla racjonal. pielęgnowania cery.

— Wielokrotnie wypróbowane. —

Grolicha mydło z kwiatów i siana (System Kneippa) 30 ct.
Grolicha mydło Foenum graecum (System Kneippa) 30 ct.
zupełnie wypróbowane środki do pielęgnowania i osiągnięcia czystej, białej i delikatnej cery. Skuteczne przy wyrzutach, wągrach i nieczystościach skóry. Odpowiednie do zmywań i kąpieli wedle systemu śp. księdza Kneippa. Do nabycia w aptekach i droguerjach albo wprost, conajmniej 6 sztuk z droguerji „pod aniołem" Jana Grolicha w Bernie na Morawie.
We Lwowie: w apt. Z. Ruckera, apt. J. Beisera, droguerji A. Hubnera; **w Drohobyczu**: apt. A. Krzyżanowskiego, w droguerji B. Szczawińskiego; **w Rzeszowie**: J. Scheiter i Ska. 1446 1—44

Do kuracji kneipowskiej odpowiednie.

Dla każdej damy koniecznie.

Handel założony w r. 1789. 1341 1—6

FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów Rynek l. 45. — poleca najtaniej

Kawy znakomite w smaku

		Woreczki Netto 4⁴/₄ kl.	½ kl.
Ceylon dobra	Nr. 4.	zł. 9·50	zł. 1·—
„ gruba	„ 3.	„ 9·88	„ 1·04
„ przednia	„ 2.	„ 10·26	„ 1·08
„ najprzedn.	„ 1.	„ 10·64	„ 1·12
„ perłowa		„ 10.26	„ 1·08
Złota Jawa		„ 10·26	„ 1·08
Mocca Arabska		„ 10·26	„ 1·08

Cenniki szczegółowe herbaty, świec na żądanie. Opakowania nie zaliczam.

Abonować najlepiej

wszystkie pisma krajowe i zagraniczne
a więc
polityczne, żurnale mód, beletrystyczne, naukowe itd.
w najstarszem
biurze dzienników i ogłoszeń

LUDWIKA PLOHNA

Lwów, ul. Karola Ludwika 9.

Doręcza się pisma umyślnymi posłańcami do domu, dbając szczególnie o punktualność i skrupulatność w usłudze.
Pisma perjodyczne wysyłam także na prowincję.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½ % **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po **4%** z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1004 1—?

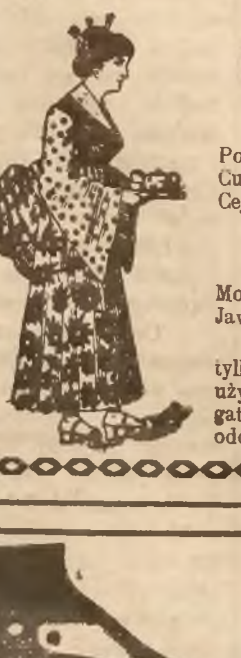
Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.



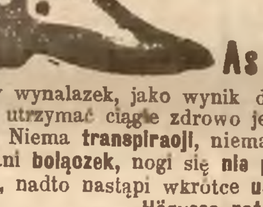
poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.

		½ kilo
Portorico	—	zł. 90 ct.
Cuba gruboziarnista	—	„ 96 „
Cejlon zielona	1	„ — „
„ „ przednia	1	„ 04 „
„ „ gruboziarnista	1	„ 08 „
„ „ perłowa	1	„ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1	„ 08 „
Jawa złota	1	„ 06 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko **na** czarną kawę, — zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. — Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 1032 1—?



Patent na całym świecie!

Asbestowe wkładki do podeszew.

Nowy wynalazek, jako wynik długotrwałych prób i wielkich trudów jest powołany, utrzymać ciągle zdrowo jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego: **nogę**. Niema **transpiracji**, niema **odcisków**, ani stwardnień skóry, niema **odmrożeń** ani **bolączek**, nogi się **nie pocą**, a zawsze są **ochronione** przed **zimnem i wilgocią**, nadto nastąpi wkrótce **ułatwienie w chodzeniu, gdy się w butach nosi dra Högyesa patentowane podeszwy asbestowe.** 1530 1—10
Cena za parę 1 złr. 20 ct.
Wysyłka tylko za zaliczką albo poprzedniem nadesłaniem gotówki. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia gratis i franko.
Główny skład **w Budapeszcie Węgierska fabryka obuwia VI., Epreskertgasse Nr. 35. Odsprzedających poszukuje się.**

Ogłoszenia do wszystkich pism

po cenach najtańszych przyjmuje
Biuro ogłoszeń i dzienników

L. PLOHNA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9.

Obliczenia, kosztorysy, projekty do ogłoszeń odwrotnie.

Na żądanie stron przyjmuję oferty do przechowania i zlecenia porozumiewania się z interesentami w sprawach ogłoszonych.

Krople żołądkowe aptekarza K. Bradyego

przedtem Marjacelskie krople żołądkowe
sporządzone w aptece „Zum Könige von Ungarn"
KAROLA BRADY, w Wiedniu, I. Fleischmarkt 1,
przedtem aptekarza „zum Schutzengel" w Kromieryżu
stary i znany środek leczniczy działający znakomicie i wzmacniający na żołądek przy przeszkodach.



Krople żołądkowe aptekarza K. Brady
(dawniej Marjacelskie żołądkowe krople)
są w czerwone pudełka opakowane i obrazem Matki Boskiej Marjacelskiej (jako marką ochronną) zaopatrzone. Pod marką ochronną musi się znajdować podpis
Części składowe podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Muszę zwrócić uwagę powtórnie, że moje krople żołądkowe częstokroć fałszowane bywają. Należy zwrócić uwagę przy zakupnie na powyższą markę ochronną z podpisem **C. Brady** i wszystkie wyroby jako nieprawdziwe zwrócić, które nie są powyższą marką i podpisem **C. Brady** zaopatrzone.

Prawdziwe krople żołądkowe są do nabycia we Lwowie: **główny skład** apt. dr. Piotr Mikolasch, Jakób Beiser, apt. Stanisław Lachowicz, pr. T. Zarzycki, Krzyżanowski, Jakób Piepes, Zygmunt Rucker, K. Sklepiński, Tytus Łazowski, Wewiórski, Ant. Ehrbar — w Bełzie apt. Gros — w Bóbrce apt. Balbina Miedlicka — w Borszczowie apt. E. Kucharski — w Brodach apt. H. Grünspan, Bronisław Witosławski, M. Kulak, W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., Kościckiego spadk. — w Brzeżanach apt. Ad. Durst — w Buczaczu apt. Kornel Lewicki — w Czortkowie apt. Ludwik Noss — w Dąbrowie apt. W. Heinc — w Drohobyczu apt. Krzyżanowski, Tobiaszek — w Glinianach apt. A. Helm — w Gródku apt. J. Hescheles — w Jeziernie apt. Czemeryński, Zahradnik — w Jezierzanach apt. A. Kraiński — w Kamionce strum. apt. Karol Piepes, Karol Pilewski — w Kopyczyńcach apt. Reder — w Krakowcu apt. Feliks Walczak — w Łopatynie apt. St. Grünfeld — w Mostach wielkich apt. J. Zolińskiego — w Niemirowie apt. Przedrzymirski — w Olesku A. Kowler — w Pomorzanach apt. A. Aleksiewicz — w Potoku Złotym Br. Witkiewicz — w Przemyślu apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski, J. Maszewski, Z. Kalicki, Lepiankiewicz — w Przemyślanach apt. H. Englender — w Olesku apt. A. Kofler — w Radziechowie apt. Jaśkiewicz — w Rozdole apt. Lud. Mierwiński — w Rzeszowie apt. Ant. Karpiszki, W. Kalinowski — w Samborze apt. Aleksiewicz, Karol Kietowa — w Skale apt. Wojciech Rogalski — w Skolem apt. Lechowski — w Stryju apt. Chalbazany, Komorowski — w Strusowie apt. Łobos — w Tłumaczu apt. Winc. Szankowski — w Turce apt. spadkobierców M. Piateka — w Tyśmienicy apt. H. Rubla — w Zbarażu apt. J. Kruh — w Zborowie apt. Rappaport — w Złoczowie apt. Petesch, Rappaport — w Żurawnie apt. J. L. Tomaszewski. 601 1—6



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 502 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie niezmaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa w połącz. z Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
Noc		
osobowy	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8·45	z Brzuchowic tylko od ¹/₅ do ³⁰/₉ włącznie
pospieszny	8·45	z Krakowa, Jasła, Sanoka
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·43	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·20	ze Stryja w poł. z Chyrowem
„	12·10	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	3·04	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
osobowy	8·55	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa i Pesztu
„	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·27	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są **ramkami.** Biura informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.